Redakcya i Administracya.
Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA WIECZORNA

Telefon Redakcyi nr. [illegible]
Telefon Administracyi
nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 388. **Lwów, poniedziałek 20. listopada 1911.** **Rok 1.**

Nowa powieść Przybyszewskiego.

— —

Nowa powieść Przybyszewskiego nie potrzebuje chyba miałkich słów reklamy, ani zachęty, którąby jej jednała czytelników. „MOCNY CZŁOWIEK“ jest nowym głosem najpotężniejszego dziś władcy słowa polskiego, nową wieścią radosną o żywotności wielkiego talentu twórczego.

A szerokie sfery czytelników potrafi „MOCNY CZŁOWIEK“ zająć treścią, pełną momentów o wysokiem napięciu.

Druk „MOCNEGO CZŁOWIEKA“ rozpoczynamy we środę.

Ostatnie wiadomości

— —

Sprawy wewnętrzne.

Po uzupełnieniu gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rekonstrukcya gabinetu została już oficyalnie przeprowadzoną. Wczoraj hr. Stürgkh był na posłuchaniu u cesarza, a dziś przedpołudniem odbyło się zaprzysiężenie nowych ministrów, poczem cesarz przyjął ich na specyalnej audyencyi. Ogłoszenie odręcznych pism cesarskich, powołujących nowych ministrów nastąpi jutro w „Wiener Zeitung“.

Gazeta poniedziałkowa „Morgen“ całkiem fałszywie oceniając sytuacyę, występuje przeciw nominacyi p. Długosza, twierdząc, jakoby hr. Stürgkh uległ dyktatowi Koła polskiego. Ostatecznie oświadcza „Morgen“, że hr. Stürgkh przez rekonstrukcyę gabinetu nie tylko nie poprawił swej pozycyi, ale przeciwnie bardzo zaszkodził sobie i prestige ministerstwa.

Słuszniej ocenia położenie „Sonn.-und Montagszeitung“, która pisze: Przez rekonstrukcyę gabinetu stało się zadość życzeniom Koła, co z pewnością spowoduje rozprężenie sytuacyi, bo wyjaśni zupełnie stosunek Koła do rządu. Prócz tego fakt, że wchodzi do gabinetu minister parlamentarny, rozwiewa wszelkie obawy przed paragrafem 14-tym.

O programie prac w okresie przedświątecznym pisze „S.- und M.-Zeitung“, że należałoby załatwić prowizoryum budżetowe, kilka przedłożeń społeczno-politycznych, fakultet włoski, jakoteż przedłożenie urzędnicze. Wobec tego Izba będzie się musiała pośpieszyć i bardzo szczędzić na czasie.

—

Audyencye.

Wiedeń. (TBK.) „Korresp. Wilhelm“ donosi: Cesarz uczynił zadość prośbie min. skarbu Meyera o zwolnienie z urzędu, zwolnił też ministra Zaleskiego z tymczasowego kierownictwa min. rolnictwa, zamianował Zaleskiego ministrem skarbu a dra Brafa ministrem rolnictwa, powołał posła Długosza na następcę Zaleskiego w urzędzie ministra Galicyi. W poniedziałek przed południem przyjmie cesarz Meyera na pożegnalnej audyencyi, poczem zaprzysiężeni i przyjęci będą na osobnych audyencyach nowi członkowie gabinetu.

Pisma odręczne.

Wiedeń. (TBK.) Jutrzejsza „Wiener-Ztg.“ ogłosi następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany hr. S t ü r g k h! Zatwierdzając wnioski Pańskie, przychylam się w łasce do prośby mego ministra skarbu dra Roberta Meyera o uwolnienie go z urzędu, uwalniam mego ministra Wacława Zaleskiego w łasce z urzędu mego ministra i z kierownictwa mego ministerstwa rolnictwa, a równocześnie mianuję tajnego radcę dr. Albina Brafa moim ministrem rolnictwa, tajnego radcę Wacława Zaleskiego moim ministrem skarbu, a posła do rady państwa Władysława Długosza moim ministrem.

Kochany dr. Meyerze! Przychylając się w łasce do prośby pańskiej o zwolnienie z urzędu mego ministra skarbu, wyrażam Panu za znakomite usługi, spełniane wśród trudnych warunków z całem poświęceniem, moje najgorętsze podziękowanie i pełne uznanie. Równocześnie nadaję Panu mój order Żelaznej korony I. klasy z uwolnieniem od taksy.

Kochany Zaleski! Zwalniam Pana w łasce z urzędu mego ministra i z kierownictwa mego ministerstwa rolnictwa i wyrażam Mu za spełnioną na tych stanowiskach znakomitą działalność najgorętsze podziękowanie. Równocześnie mianuję Pana moim ministrem skarbu.

Kochany dr. B r a f! Mianuję Pana moim ministrem rolnictwa.

Kochany D ł u g o s z u! Mianuję Pana moim ministrem.

Wiedeń, 19. listopada 1911.

Franciszek Józef włr.
Stürgkh włr.

— —

Delegacye.

Budapeszt (Tel. wł.). Zwołanie delegacyi nastąpi w połowie grudnia, tj. na dzień 28 grudnia. Na sesyi, która odbędzie się w Wiedniu, uchwalą delegacye wspólne prowizoryum budżetowe. Mowa tronowa zostanie wygłoszoną dopiero podczas sesyi styczniowej. Również i budżet wspólny będzie wniesiony dopiero w styczniu. Węgierskie stronnictwa opozycyjne nie będą czynić trudności w sprawie wyboru delegacyi.

Głód godności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donosi „S. u. M. Zeitung“, b. minister Weisskirchner i radny miejski Steiner, główni przeciwnicy burmistrza Neumayera podnieśli myśl, aby dr. Neumayer zrazygnował z burmistrzostwa i został w zamian za to zamianowany członkiem Izby panów. Dr. Neumayer odpowiedział na to: Jedna godność nie wyklucza drugiej. Będę burmistrzem i członkiem Izby panów.

— —

Wybory uzupełniające do parlamentu.

Drohobycz. (Tel. wł.) W wielkiej sali „Sokoła“ odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet dla przeprowadzenia kandydatury dra Loewensteina.

Przybyli wyborcy wszystkich stanów i wyznań, którzy powołali na przewodniczącego dyrektora Staromiejskiego.

Po przemówieniu prof. Halbana, który przybył jako delegat Rady narodowej, celem wyłuszczenia, że jedynym narodowym kandydatem na okręg drohobycki jest tylko dr. Loewenstein, zabrał głos dr. Łańcucki, który zwalczał kandydaturę dra Segalla i wykazał, że polskość tego kandydata jest bardzo wątpliwej wartości.

Po końcowem wreszcie przemówieniu dyr. Staromiejskiego uchwalono w dniu 28 bm. tłumnie brać udział w wyborach i g ł o s o w a ć j e d y n i e n a d r a L o e w e n s t e i n a.

O niemiecki charakter Czerniowiec.

Czerniowce. (Tel. wł.) Tutejsza Rada miejska, na nadzwyczajnem posiedzeniu, uchwaliła protest przeciwko zamierzonemu przez Wydział krajowy ukrajowieniu szkół miejskich.

Deputacya, pod przewodnictwem burmistrza Fürtha, ma się pojawić na audyencyi u cesarza, jakoteż u odnośnych ministrów, aby przeszkodzić sankcyonowaniu tej uchwały, zagrażającej rzekomo niemieckiemu charakterowi miasta.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Co się dzieje w Trypolisie?

Trypolis. (TBK.) Ag. Stefaniego donosi: O negdaj stwierdzono przy pomocy aeroplanów, że w rozmieszczeniu wojsk tureckich nie zaszła zmiana.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał z dział wschodni front wojsk włoskich; tak samo nastąpiła wymiana salw koło Sidi Mesri.

Rzym. (Tel. wł.) Gazeta „Messagero“ donosi z Trypolisu, że liczne szczepy arabskie znów

zaczynają się cofać i wracają do swych siedzib. Wskutek wielkich sukcesów (?) włoskiego wojska straciły nadzieję, aby mogły wywalczyć niepodległość Trypolisu.

Kolej na piaskach.

Rzym. (Tel. wł.). Zarząd wojskowy włoski wysyłał ostatnimi dniami z Neapolu wielkie ilości materyałów dla budowy kolei. Mianowicie Włosi planują wybudowanie kolei z Trypolisu w głąb kraju, aby w ten sposób ułatwić akcyę strategiczną.

Turcya się broni.

Konstantynopol (TBK.). Porta zawiadomiła za pośrednictwem swych ambasadorów mocarstwa, że wobec pogłosek o akcyi Włoch na morzu poczyniła Turcya wszelkie wojenne przygotowania i wydała zarządzenia celem stawienia oporu. W zagrożonych ewentualnie punktach chwyciłaby się Turcya obrony, co mogłoby narazić międzynarodową żeglugę na straty.

Akcya floty włoskiej.

Ks. Abruzzów prowokuje.

Rzym. (Tel. wł.) Kilka gazet publikuje list ks. Abruzzów, w którym tenże daje wyraz nadziei, że uda się wpływowi opinii publicznej i prasy spowodować rząd, aby rozpoczął jak najprędzej akcyę na morzu Egejskiem.

Nie będzie interwencyi.

Rzym. (Tel. wł.). Dziś oficyalnie dementują pogłoski, jakoby Austro-Węgry i Niemcy podjęły próby interweniowania w sprawie zawarcia pokoju między Włochami a Turcyą.

Wojna a skłonność do ustępstw.

Konstantynopol. (TBK.) Wszystkie patryarchaty i bułgarski egzarchat otrzymały notę z odpowiedzią Porty na dawno przedłożone życzenia w sprawie służby wojskowej i organizacyi szkół. Jak słychać uwzględniła Porta większą część życzeń.

Czarnogórska sensacya.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Zeitung“ donosi z Cetynii: Półurzędowa gazeta w artykule wstępnym bardzo ostro krytykuje postępowanie rządu włoskiego wobec Turcyi. Artykuł ten ze względu na familijne stosunki łączące dwór włoski z czarnogórskim, wywołuje ogólną sensacyę.

Na tropie spisku.

Belgrad. (Tel. wł.) Policya przyaresztowała dwóch chłopów, którzy otrzymali od tajnej organizacyi polecenie zamordowania Milovanovica i Pasica.

Belgrad. (Tel. wł.) „Trybuna“ potwierdza pogłoskę, że w Belgradzie i na prowincyi utworzyła się nowa tajna organizacya, zwrócona przeciwko koalicyi stronnictw radykalnych, które obecnie mają władzę w ręku. Policyi belgradzkiej miało się udać wyśledzenie tej organizacyi.

Spodziewają się sensacyjnych aresztowań

Król Piotr w podróży.

Paryż. (TBK.) Król serbski odjechał onegdaj wieczór z Paryża, żegnany na dworcu przez prezydenta rzeczypospolitej i ministrów.

Ślusarz zawinił, kowala powiesili.

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajszy „Börsen-Courier“ donosi: Z powodu znanych rewelacyi o akcyi jaką wszczął następca tronu z braćmi przeciwko Bethmann-Hollwegowi cesarz nakazał przeprowadzić surowe śledztwo, które wykazało, że fakt ten przedostał się do wiadomości publicznej z powodu niedyskrecyi pewnego urzędnika pocztowego zajętego w oddziale telegraficznym w Gdańsku. Wdrożono przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne.

Prowokatorstwo we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Ostatni numer „Guerre sociale“ zamieszcza komunikat, w którym udowadnia, że system szpiclowski prowadzony jest we Francyi z ramienia rządu. Aby dokuczyć protektorowi Métiviera, Clémenceau, oświadczył obecny prezydent ministrów Caillaux pewnemu socyaliście nazwiskiem Lanche, że gotów jest wydać drugiego szpicla, który znany jest policyi rewolucyjnej, przeciw któremu niema jednak jeszcze w ręku dostatecznego materyału dowodowego. Nazwisko tego szpicla jest Ricordeau.

Ultimatum rosyjskie.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Fr. Zeitung“ donosi z Teheranu, że Rosya żąda do wtorku spełnienia swych żądań i usprawiedliwienia się ze strony perskiego rządu. W przeciwnym razie wojska rosyjskie obsadzą Kaswin i Asterabad.

Podminowany Meksyk.

Nowy York. (TBK.) Do „Associated Press“ donoszą z San Antonio: Generała Bernardo Reyes aresztowano pod zarzutem naruszenia neutralności. Wykryto, że pozostaje on w stosunkach z ruchem rewolucyjnym przeciw obecnemu rządowi meksykańskiemu.

O spadek po Leopoldzie.

Bruksela. (Tel. wł.) Ks. Luiza odstąpiła od swych pretensyi do rządu belgijskiego i cofnęła swój rekurs przeciwko wyrokowi sądu. Zawarto ugodę, która ostatecznie załatwia spór o spadek po Leopoldzie belgijskim.

Z caratu.

Sprawa chełmska.

Petersburg. (Tel. wł.) W sferach politycznych opowiadają, że sprawa wyłączenia Chełmszczyzny ma wejść na program Dumy dnia 8 grudnia w projekcie zwiększającym ilość powiatów. Mianowicie planowane jest przyłączenie do przyszłej gubernii chełmskiej z 3 nowych powiatów, przyległych ze wschodu, a to brzeskiego z gubernii grodzieńskiej, kowelskiego i włodzimirskiego z guberni wołyńskiej.

Wobec tego przyszła gubernia chełmska liczyć będzie nie 7 lecz 10 powiatów.

Dezyderat ten nacyonalistów pozyska stanowczo większość w Dumie, gdyż tylko w ten sposób rząd zdoła uzyskać w gubernii chełmskiej równą lub większą część ludności ruskiej i prawosławnej.

Zmarły Stołypin miał wobec biskupa Eulogiusza pochwalać ten projekt i przyrzec, że go będzie popierał.

Azew.

Warszawa. (Tel. wł.) Według źródłowych informacyi, Azew wyjechał z Petersburga, gdzie mieszkał potajemnie i udał się do Paryża, aby poczynić Burcewowi różne rewelacye.

Szubienica w ruchu.

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj nad ranem wykonano wyrok śmierci na 21 letnim K. Biegosińskim, skazanym za stawianie oporu zbrojnego policyi w Częstochowie.

Różne.

Po strasznej tragedyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pogrzeb Maryi i Jerzego Holzknechtów odbędzie się dziś z kaplicy szpitala powszechnego, na cmentarz Heiligenstadt. Na życzenie rodziców nikt obcy nie będzie dopuszczony do zwłok przed pogrzebem. W pogrzebie samym wezmą udział profesorowie i koledzy Jerzego Holzknechta i cała szkoła, której nauczycielką była Marya Holzknechtówna.

Pogrzeb Matkovica odbędzie się we wtorek po południu na cmentarz centralny, bez asystencyi księży, ponieważ proboszcz odmówił pobłogosławienia zwłok, ze względu na zbrodnię, przez Matkovica popełnioną.

Robert Holzknecht ma się coraz lepiej, a lekarze sądzą, że uda się go w krótkim czasie zupełnie wyleczyć. Dotychczas nie dopuszczono nikogo do jego łóżka, a nawet matce wzbroniono przystępu. Ojciec zapewne jutro odwiedzi chorego.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy słabej tendencyi obroty na dzisiejszej giełdzie były bardzo słabe, mimoto kursy zdołały się ustalić. Tylko w szrankach panował żywszy popyt za poszczególnymi walorami.

O godz. 11 notowały: akcye kredytowe 650.75, węgierskie kredyty 848, Länderbank 546·25, Unionbank 624·50, kol. państwowe 734·25, Alpiny 835, Skoda 677.

Monopol naftowy w Niemczech.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags Revue“ donosi z Berlina: Rząd niemiecki nosi się z zamiarem stworzenia monopolu naftowego i zwrócił się w tej sprawie do rządu austro-węg. z zapytaniem, czy możliwe jest zapewnienie kontraktowej dostawy stałego quantum nafty z Austryi, W najbliższym czasie odbędą się w najbliższym czasie odbędą się w tej sprawie rokowania delegatów obu państw.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. listopada 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·70, Renta majowa 91·90, Węgierska renta koronowa 90·70 Akcye kredytowe 650·75, Kredytowe węg., 347·50 —·—, Bank anglo-austr. 324·50 Unionbank 624·50, Bankverein 543·00, Laenderbank 546·25, —·—, Kolej państw. 734·25, Lombardy 112·— Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 835·50, Rima Muranyi 675·75, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 243·50 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·80 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 677·50.

Usposobienie: spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Minister Zaleski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Zaleski pożegnał się dziś z urzędnikami ministerstwa dla Galicyi i objął urzędowanie w ministerstwie skarbu.

Odpowiedzialność nabywcy przedsiębiorstwa wobec dotychczasowych wierzycieli.

I.

Ministerstwo handlu zajmuje się obecnie kwestyą przeprowadzenia zmiany kodeksu handlowego w tym kierunku, aby nabywca przedsiębiorstwa odpowiadał za zobowiązania poprzednika, zaciągnięte w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Jasnem jest, że idzie tu przedewszystkiem o ochronę wierzycieli przed nierzetelnemi praktykami dłużników, przez co w niemałej mierze cierpi rzetelny obrót handlowy. Ponieważ sprawa jest pierwszorzędnej wagi dla handlu i przemysłu nie od rzeczy będzie zapoznać z nią sfery interesowane.

Zagranicą uregulowano tę sprawę, o ile nam wiadomo, w Niemczech, Francyi, oraz na Węgrzech, atoli nic w sposób, któryby zadość uczynił wszelkim potrzebom w tym kierunku. I tak niemiecki kodeks handlowy ogranicza odpowiedzialność nabywcy przy zmianie dotychczasowej firmy przedsiębiorstwa handlowego, zaś węgierska ustawa z roku 1908 na takie zobowiązania poprzednika, które nabywca w chwili nabycia przedsiębiorstwa handlowego znał, lub o których przy zastosowaniu właściwej porządnemu kupcowi staranności powinien był wiedzieć. Co prawda, ograniczenie to odpada, jeśli przedsiębiorstwo nabyły osoby stojące w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa do pośrednika, względnie małżonek lub żona.

W ustawodawstwie austryackiem brak przepisów prawnych w tym kierunku. Nabycie przedsiębiorstwa nie nakłada bowiem jeszcze na nabywcę odpowiedzialności za długi poprzednika. Art. 22 kodeksu handlowego odnosi się tylko do prawa używania dotychczasowej firmy. Wobec tego obowiązują dotyczące przepisy ustawy cywilnej, w myśl których obok innych warunków konieczne jest, aby nabywca oświadczył wyraźnie gotowość objęcia długów przedsiębiorstwa. Zaznaczyć jednak należy, że w praktyce judykatura nie postępuje jednostajnie w tym względzie.

Obecnie obowiązujące w Austryi przepisy prawne nie chronią więc należycie wierzycieli przy zmianie właściciela przedsiębiorstwa, zwłaszcza w wypadkach pozornego i na szkodę wierzycieli obliczonego przeniesienia interesu. Zadaniem noweli do kodeksu handlowego winno tedy być: z jednej strony ochrona wierzycieli przed stratami, z drugiej zaś ukształtowanie tej ochrony w ten sposób, aby wskutek za daleko idących ograniczeń nie ucierpiała wolność obrotu.

Całość tej konstrukcyi prawnej możnaby pomyśleć sobie w następującej formie:

Ustawowe uregulowanie sprawy odpowiedzialności nabywcy przedsiębiorstwa, a to zarówno handlowego, jakoteż takiego przemysłowego, w którego zakres nie wchodzi zawieranie czynności handlowych, jak n. p. przedsiębiorstwa rzemieślniczego, lub drukarni nie wychodzącej poza ramy rzemiosła, wobec dotychczasowych wierzycieli, winno objąć zarówno przedsiębiorców protokołowanych, jak i nieprotokołowanych, bez względu na to, czy prowadzi się dawniejszą firmę bez zmiany, czy też zmienioną.

Powyższe transakcye zdarzają się o wiele częściej w przedsiębiorstwach nieprotokołowanych, a niebezpieczeństwo poniesienia szkody zagraża wierzycielom tychże bezsprzecznie w znaczniejszym stopniu, niż wierzycielom firm protokołowanych. Te ostatnie bowiem podlegają przepisom o rejestrze handlowym, w którym wszelkie zmiany muszą być uwidocznione, a tem samem wierzyciele łatwiej mogą dowiedzieć się o zmianach i poczynić kroki celem salwowania swoich praw. Wprawdzie system rejestrów handlowych nie daje takiej pewności, jaka łączyłaby się z indywidualnem zawiadamianiem wierzycieli, w każdym razie jednak umożliwia pewną kontrolę, jakiej brak zupełnie względem przedsiębiorstw nieprotokołowanych.

Dalej należy podnieść, że przedsiębiorstwa protokołowane są zwykle znaczniejsze, na które baczniejszą zwraca się uwagę, podczas gdy u nieprotokołowanych rzecz ma się najczęściej odmiennie. Zmiana własności odbywa się u nich łatwiej i nie w sposób formalny, łączący się z opublikowaniem zmiany. Ta okoliczność, jak też brak przymusu prowadzenia przepisanych dla przedsiębiorstw protokołowanych ksiąg handlowych, przemawiają za tem, aby nie czyniono żadnej różnicy między przedsiębiorstwami protokołowanemi a nieprotokołowanemi.

Dalszą konsekwencyą tego stanowiska musi być żądanie, aby prowadzenie poprzedniej firmy bez zmiany, albo firmy zmienionej, nie wpływało na odpowiedzialność nabywcy za długi przedsiębiorstwa. Jest to bowiem rzecz czysto formalna, która nie powinna mieć skutków materyalno-prawnych, a nadto odmiennem uregulowaniem stworzonoby wprost furtkę do omijania przepisów o odpowiedzialności nabywcy.

Zasadnicze żądanie przejęcia długów przedsiębiorstwa przez nabywcę odpowiada z pewnością potrzebom obrotu i konieczności ochrony wierzycieli przed oszukańczemi praktykami przedsiębiorców. Wszak słuszne jest, aby pasywa przedsiębiorstwa były z niem ściśle połączone i w razie zmiany własności przechodziły na nabywcę.

Zaprowadzenie przymusu pod tym względem wychodziłoby atoli już poza ramy tej potrzeby i krępowałoby swobodę obrotu. Więc umowa między stronami, wykluczająca odpowiedzialność nabywcy, winna być dopuszczona, jeżeli wierzyciele zgodzą się na to bądź wyraźnie bądź milcząco. Najgłówniejszym warunkiem jednak powinno być możliwie najszersze opublikowanie zmiany.

Zatem w razie zmiany własności miałby poprzednik i nabywca uwiadomić o tem, wzgl. także o wykluczeniu drogą umowy odpowiedzialności nabywcy, właściwy sąd powiatowy, który opublikuje to w dzienniku urzędowym. Poza tem należałoby nałożyć na obie strony obowiązek indywidualnego uwiadomienia wierzycieli za pomocą listów poleconych. Wprawdzie u firm protokołowanych zmiany wszelkie muszą być uwidocznione w rejestrze handlowym, lecz środek ten nie jest zupełnie skuteczny, a nadto chodzi właśnie o ochronę wierzycieli nierównie znaczniejszej liczby przedsiębiorstw nieprotokołowanych. W ten sposób uczyni się wszystko celem powiadomienia wierzycieli o dokonanem nabyciu przedsiębiorstwa.

KLEIST.

*(W setną rocznicę samobójczego zgonu)**)

Tymi dniami obchodzą Niemcy setną rocznicę śmierci największego swego po Goethem dramaturga — Henryka Kleista. Kadzidlane dymy oficyalnych uwielbień owioną samotny grób w Wansee. Setki wspomnień jubilcuszowych wielbić będą męża, któremu do życia brakło 100 talarów, a na którym dyrektorzy teatrów zarobili krocie... Na samotny grób posypią się róże; cień poety ustrojony zostanie w wawrzyny...

A przecież przez lat dziesiątki, przez cały niemal wiek 19-ty, sypano ciernie i głogi pod granitowe dzieło Kleista, oblewano piołunem jego pamięć. Przez lat dziesiątki uważano go za reprezentanta najskrajniejszych wybujałości romantyzmu, za dekadenta w zaraniu 19-go stulecia, za praojca dekadentyzmu współczesnego, za jednostkę wypaczoną, nawskroś jadem zepsucia skażoną, za wyrodka, którego sam Krafft-Ebing zacytował w swej „Psychopatia sexualis“ jako osobnika „ganz pervers“, którego życie otaczała mgła tajemniczości, któremu nie odmawiano wprawdzie genialności, ale się go wyrzekano jako zwyrodniałego immoralisty.

Tego samego Kleista, autora „Kätchen von Heibronn“, „Pentesilea“, „Der zerbrochene Krug“ — arcydzieł, które na uznanie latami całemi czekać musiały — obecnie „sumienie literatury“ rehabilitować poczyna.

Nie jest to zresztą objaw wyjątkowy. Nigdzie nie było takiej wyłączności i małostkowego zacieśnienia uznania, jak w Niemczech. Poza szeregiem patentowanych wielkości, nie chciał tam ogół widzieć nikogo, choćby mu w uszy kładziono, że jest w błędzie, że i inni, jeśli nie równi, to przecież nie o wiele niżej stoją od ubóstwianych olbrzymów. Czyż nie tak samo było np. z Fryderykiem Hebblem, którego wyrzekano się przez dziesiątki lat, aby się obecnie przekonać o niesłuszności tego postępowania i ze wstydem przyznać, że dramaty Hebbla są najgłębszym, mimo Schillera a nawet Goethego, objawem twórczości dramatycznej niemieckiej.

Nie inaczej ma się rzecz z Kleistem. Dlatego też z olbrzymią satysfakcyą przegląda się materyał, nagromadzony w książce*), mającej zrehabilitować oszkalonego poetę. Książka ta tłumaczy, jak z drobiazgów, z pozorów, z anegdot, z niestwierdzonych przypuszczeń, z nieszczęścia, zwanego wzmiankarstwem literackiem, urabiają się zwolna przerażające swą niesprawiedliwością sądy i przesądy.

Dzieło bezmyślnego i bezkrytycznego oszkalowania poety rozpoczął rówieśnik i przyjaciel — oh! ci „przyjaciele!“ — Ludwik Tieck. Ten w swej biografii tylko lekko zaznaczył, że Kleist był właściwie... hm... niespełna zdrowych zmysłów.

W 27 lat później następny biograf Edward von Bülow nie poprzestał na takich niedomówieniach, lecz śmiało stwierdził, że Kleist powinien być właściwie przedmiotem dociekań klinicznych, a nie literackich. To twierdzenie skwapliwie przyjął i „pogłębił“ na kilkaset stron druku następny biograf Julian Schmidt, który wydał swe dzieło 11 lat po Bülowie.

Nie minęły 4 lata, a już napisał Adolf Wilbrandt życiorys poety, będący właściwie rozprawą psychiatryczną. Otwarcie mówi się tu o „zasadniczem zwyrodnieniu“, o „idée fixe“, o chorobliwych wstrząśnieniach nerwów, o rozmyślnem niszczeniu własnego organizmu, o zamąceniu świadomości i t. d.

Naturalnie, po takiem postawieniu „kwestyi“, rzuciły się różne bogi „minorum gentium“, jak hyeny na padlinę, na osobę i tworzywo poety. Dr. med. Sadger uczenie wywodził, że Kleist był osobą dziedzicznie zwyrodniałą, duchowo i etycznie zabagnioną; pan Max Morris utrzymywał, że szaleństwo Kleista daje się wywieść z nienormalności płciowych, w które życie jego miało rzekomo obfitować.

I tak gromadził się zwolna coraz większy materyał, w którym nie brakło wreszcie żadnej choroby. Możnaby niemi obdzielić nie jednego tylko poetę, lecz stu furyatów, a jeszcze zostałoby sporo. Neurastenia, histerya, dziedziczne obarczenie, psychopatyczne zwyrodnienie, paranoia, mania wielkości, chroniczna melancholia, mania samobójcza, „dementia praecox“, sadyzm, pederastya, alkoholizm, opiofagizm, itd. itd. — oto spis chorób, ciążących, wedle zdania biografów i krytyków, na osobowości człowieka, który tym ludziom tylko tyle zawinił, że pisał genialne utwory dramatyczne.

Oczywiście, przytaczali ci panowie dowody. Jak te „dowody“ wyglądają i jaką mają wartość — oto jeden przykład. Kleist pracował bardzo gorliwie nad ostatecznem wykończeniem swego dramatu „Pentesilea“. Po całodziennej pracy przy biurku wyszedł do przyległego po-

*) Henryk Kleist † 21. listopada 1811, zastrzeliwszy się w miejscowości Wannsee pod Berlinem.

*) S. Rahmer „Das Kleist-Problem auf Grund neuer Forschungen“. Berlin. Verlag Georg Reimer.

Z DNIA.

Z niedzieli.

Gdyby chłopaka sklepowego, panienkę od szycia lub przedstawiciela *mobu* spytać teraz czem jest niedziela, rzekłby z pewnością: K i n o.

Bo w listopadzie Bozia nie dała innych przyjemności, niema już słońca i spaceru i niema jeszcze łyżew i saneczek, więc niedzielne popołudnie przepędzić można tylko w Kinematografie.

Kino nadewszystko!

Znam chłopaka, który jeśli w sobotę nie zarobi dwóch „szóstek“ na bilet, to je kradnie, — bo je mieć musi — wczoraj zaś opowiadał mi mój przyjaciel historyę upadku dziewczęcia, zgoła historyę modern.

Dawniej upadało się z tęsknoty za szumiącą halką — znajoma mojego przyjaciela „upadła“, — aby mieć na kinematograf.

Ale popołudnie niedzielne istnieje i poza kinematografem.

Więc inna część wczorajszej niedzieli (nb. nie cała, lecz ta, która ma smoking i ochotę do zabawy) poszła na—podwieczorek do „Koła panien“.

Zaś kolacyę można było spożyć w feministycznem gronie na wiecu kobiet, gdzie radzono na temat: „Drożyzna a prawo wyborcze kobiet“.

Czyż może być bardziej ciekawe i obiecujące *menu?*

Nakoniec jeszcze jedna sensacya teatralna: Peer-Gynt się ożenił! Z kim? Z „Cnotliwą Zuzanną“...

A jeżeli nie ożenił się, to w każdym razie znalazł nareszcie duszę siostrzaną, znalazł w w „Cnotliwej Zuzannie“ istotę, która ma te same wytyczne cele życia, bo przeznaczona jest do robienia kasy w miejskim teatrze.

I od niedawna schodzą się tam oboje na randkę każdej niedzieli.

Piotruś po południu przychodzi, Zuzia za nim wieczorem. I cieszą się oboje wypełnioną widownią. A gdyby oboje stopić w jedno i aliaż uczynić, wylazłby potworek zaiste dziwaczny, któryby można ochrzcić złośliwie: upodobania estetyczne Lwowa.

LB.

Akcya lekarzy szpitalnych.

Ogólna drożyzna środków spożywczych i wyśrubowane ceny pomieszkań zmusiły z kolei i lekarzy szpitalnych do upomnienia się o poprawę ich bytu, tembardziej, że — jak zupełnie słusznie argumentują — od 32 lat pobory ich prawie nie doznały zmiany, mimo, iż przecież warunki bytu pogorszyły się w sposób gwałtowny. Szczególnie czują się pokrzywdzeni sekundaryusze szpitalni, którzy z dochodów 600 do 2000 K żyć muszą odpowiednio do swego stanowiska społecznego i poświęcać się pracy naukowej! O wiele lepsze warunki panują w szpitalach w Celowcu, Tryeście, Gracu, Wiedniu, Pradze i i. miastach, nic też dziwnego, że kto tylko z lekarzy szpitalnych nie jest krępowany stosunkami rodzinnymi z Lwowem, przenosi się do szpitali obcych. Już obecnie prawie połowa sekundaryuszy szpitalnych w Wiedniu ma dyplom krakowski lub lwowski, tak samo znaczny procent lekarzy galicyjskich ma dyplom czerniowiecki.

Sekundaryusze szpitalni uchwalili więc szereg postulatów, które w formie memoryału przedłożyli Wydziałowi krajowemu. Lekarze pomocniczy domagają się:

1) Zniesienia podziału sekundaryuszy na sekundaryuszy I. i II. klasy i mianowania sekundaryuszy przynajmniej na lat 4.

2) Podniesienia płac sekundaryuszy do 1700 koron rocznie, podwyższania płac ich o 200 koron rocznie od drugiego roku służby począwszy i przyznania im pomieszkania przynajmniej z dwu pokoi się składającego, jakoteż wiktu I. klasy, względnie przyznania im relutum za mieszkanie w kwocie 720 koron, a za wikt w kwocie 1080 koron rocznie.

3) Podwyższenia adjutów lekarzy pomocniczych do 1200 koron rocznie i podwyższania płac tych o 200 koron rocznie od drugiego roku służby począwszy.

4) Lekarze bezpłatni nie są obowiązani do pełnienia dyżuru w szpitalu powszechnym we Lwowie.

5) Przyznania prawa otrzymania raz w ciągu służby przy szpitalu powszechnym we Lwowie na przeciąg najwyżej 6 miesięcy bezpłatnego urlopu, celem dalszego kształcenia się w zakładzie naukowym, z prawem powrotu na swe ostatnio zajmowane stanowisko; czasu spędzonego na takim urlopie nie wlicza się do lat służby szpitalnej.

6) Każdy lekarz pomocniczy płatny szpitala powszechnego we Lwowie, nie będący sekundaryuszem, pełniący obowiązki z jakichkolwiekbądź przyczyn nieobecnego na oddziale sekundaryusza bez przerwy przynajmniej przez cztery tygodnie, pobiera przez czas zastępstwa pełne pobory sekundaryusza najniższej kategoryi płacy. Adjutum zastępującego lekarza przechodzi przez przeciąg czasu takiego zastępstwa na najstarszego, według tury, lekarza pomocniczego, nieadjutowanego, zawsze jednak w kwocie najniższej kategoryi płacy.

Lekarz nieadjutowany, pełniący obowiązki lekarza adjutowanego lub sekundaryusza, bez przerwy przynajmniej przez cztery tygodnie, pobiera przez cały ten czas adjutum najniższej kategoryi płacy.

7) Ubezpieczenia bezimiennego 4 lekarzy na koszt funduszu krajowego:

a) na wypadek choroby, spowodowanej skutkiem pełnienia obowiązków w szpitalu powszechnym we Lwowie;

b) na wypadek wynikłej stąd trwałej niezdolności do pracy zawodowej;

c) na wypadek wynikłej stąd śmierci;

d) na wypadek odpowiedzialności zawodowej (Haftpflicht).

8) Założenia księgozbioru z dzieł i czasopism lekarskich i oddanie go do użytku lekarzy szpitala powszechnego we Lwowie w lokalu, wyłącznie na ten cel przeznaczonym. Koszta założenia i utrzymania księgozbioru tego ponosi fundusz krajowy, a każdy płatny pomocniczy lekarz szpitala powszechnego we Lwowie przyczynia się do utrzymywania księgozbioru kwotą 12 K rocznie, ściągalną w ratach miesięcznych z góry przy wypłacie gaży.

9) Zmiany powyższe (od 1 — 9) wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1912 roku. Sekundaryusze i lekarze adjutowani szpitala powszechnego we Lwowie, przed tym terminem zamianowani, pozostają w służbie nadal na warunkach w całej ich rozciągłości z dniem 1 stycznia 1912 roku unormowanych.

Należy się spodziewać, że czynniki miarodajne postulaty te lekarzy rozważą.

---

koju i ze łzami w oczach rzekł do bawiącego tam przyjaciela: „Ach, teraz już umarła!“ Żal mu się zrobiło bohaterki swego utworu, którą mu logiczne rozwiązanie węzła dramatycznego kazało zabić. Że po całodziennej pracy i wżyciu się w świat fikcyjny, nie zdołał się natychmiast otrząść i wrócić do świata realnego, świadczy chyba tylko o głębokiem przejęciu się własnem dziełem i jego bezpośrednim wpływie z głębi duszy poety. Nie tak rzecz się przedstawia jednak biografowi, tym razem Wilbrandtowi, który, na podstawie tej sceny, orzeka: „Ten namiętny ból poety zdradza patologiczną stronę jego umysłowości“. A przecież znane są w literaturze analogiczne wypadki. Np. znany fakt z życia Goethego, kiedy ten, czytając „Hermana i Doroteę“ po raz pierwszy w gronie przyjaciół, rozpłakał się przy scenie ogrodowej między Hermanem a matką i z wielkiem wzruszeniem w głosie rzekł: „So schmilzt man bei seinen eigenen Kohlen“. Przykładów takich moc. Ryszard Wagner opowiada sam o „gorących łzach“, które wylewał niejednokrotnie z powodu konieczności rozstania Lohengrina z Elzą.

Aby dopełnić miary kalumnii, rzucanych na Kleista, należy jeszcze wspomnieć o sądzie Goethego, będącym niejako sankcyą i koroną wszystkiego. Nie będę się rozwodził, d l a c z e g o Goethe znalazł się w pierwszym rzędzie potępicieli, jakie go powody do tego skłoniły — faktem pozostaje, że z wielką satysfakcyą odsądzał Kleista od rozumu i normalności i z jeszcze większem zadowoleniem słuchał ujemnych sądów o człowieku, w którym przeczuwał groźnego rywala w królowaniu nad dramatem niemieckim. Że genialni ludzie popełniają często takie niesprawiedliwości, że zmysł ich krytyczny ulega częstokroć dziwnemu wypaczeniu, tak iż objawiają bądź nadmierny entuzyazm dla osób, które tego nie są warte, bądź nieuzasadnione potępienia dla tych, których przeciwnie wesprzeć i zachęcićby należało — to przecież jest rzeczą powszechnie znaną.

Takiem chyba tylko wypaczeniem zmysłu krytycznego wobec współczesnego sobie poety można wytłumaczyć stanowisko Goethego wobec Kleista, który z bezgranicznem uwielbieniem spoglądał ku wielkiemu mistrzowi, z ufnością doń się zwracał, by się spotkać z — chłodem, niechęcią, ba nawet ostrem potępieniem. Kiedy np. sekretarz Goethego podał mu rękopis najlepszego dramatu Kleista „Kätchen von Heilbronn“ i zaproponował wystawienie tej sztuki w Weimarze, gdzie Goethe decydował, wrzucił Goethe rękopis do pieca, przyczem gniewnie zawołał: „Mieszanina sensu i bezsensowności! Przeklęte zwyrodnienie! Nie wystawię tego, choćby pół Weimaru wystawienia zażądało!“

Taki sąd musiał oczywista duszę Kleista przepełniać goryczą; to też nic dziwnego, że bujna jego natura tęskniła wiecznie za spokojem, ciszą, pożądała ucieczki przed światem złym i niesprawiedliwym.

Wyzwolił się też Kleist z pętów życia — popełnił samobójstwo i tem przypieczętował ujemny sąd o sobie. Widzicie! — wołali wszechwiedki literackie — a co? nie mówiliśmy, że Kleist był chorym, maniakiem, wyrodkiem?

I rozpoczęła się orgia oszczerstw, dziki taniec na grobie samobójcy-poety, którego nieszczęściem było, że urodził się o kilkadziesiąt lat za wcześnie, że nie dostrajał się do wymogów etycznych i estetycznych otoczenia, że wskutek tego nastąpiło starcie ze zwartą „opinią publiczną“, którego ofiarą padł on sam...

BERTOLD MERWIN.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

Wiec kobiet.

Wczoraj wieczorem odbył się w sali obrad Rady miejskiej w i e c k o b i e t z porządkiem dziennym: 1) Prawa polityczne kobiet i 2) Drożyzna. Wiec zagaiła p. H o s e r o w a, której też powierzono przewodnictwo. Poza tem weszły do prezydyum: pp. P a w l e w s k a, A u g u s t y n o w i c z ó w n a i R o s e n b e r ż a n k a (sekr.)

Punkt pierwszy porządku dziennego refe-

rowała p. **Dulębianka**. Jest ona zdania, że żądania kobiet traktowane bywają jedynie jako demonstracya, gdy tymczasem faktem jest, że tam, gdzie kobiety wchodzą do ciał prawodawczych, wnoszą ze sobą czynnik moralny i reformatorski. Przeciw obecnemu projektowi reformy wyborczej do sejmu kobiety muszą wnieść żywy protest.

P. dr. **Nossigowa** omawia obszernie i szczegółowo przyczyny, które powodują obecną drożyznę, przyczem cytuje artykuły o drożyźnie mieszkań, drukowane przez dyr. Feldsteina w „Gazecie wieczornej", podkreślając z naciskiem te ustępy, które zajmują się wykazaniem cyfrowego stosunku płac miesięcznych do ceny czynszu. Zwraca się również przeciw władzom skarbowym, które często zwracają fasye z uwagą, że podany w niej czynsz uważają za mały, ergo należałoby go podwyższyć.

W dyskusyi, która się po referatach tych wywiązała, zabierały głos: pp. Orsetti, Korabiewska, Żarnecka i Warchałowska. Z obecnych na sali kilku radnych przemawiali pp. Czarnecki i Zawojski.

Uchwalono następujące rezolucye:

Zważywszy, że prawa polityczne należą się nie tylko wszystkim obywatelom, ale i wszystkim obywatelkom państwa, kraju i gminy, że dobro publiczne wymaga, aby w istytucyach prawodawczych i administracyjnych reprezentowana była cała ludność, a nie tylko jej połowa lub jedna część, zgromadzeni na wiecu kobiet w dniu 19 listopada 1911 przedstawiciele wszelkich warstw społecznych i przekonań politycznych domagają się od parlamentu państwowego **rozszerzenia** przy rewizyi ordynacyi wyborczej do parlamentu czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego i **na wszystkie kobiety** — wzywają rząd do jak najszybszego przedłożenia parlamentowi odpowiedniego wniosku.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w poniedziałek (21-go listopada): rz.-kat. Feliksa. Gr.-kat.: Jerena.

Wschód słońca o godz. 6·43 rano, zachód o godz. 3·34 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek po r. 2: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

We wtorek po r. 13: „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

We środę po r. 3: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka K. Kurpińskiego.

Repertuar Teatru Nowego:

W poniedziałek „Meir Ezofowicz", sztuka w 4 aktach E. Orzeszkowej, uscenizowana z powieści przez A. Kallas.

We wtorek „Synowa ze suteren", sztuka mieszczańska ze śpiewami i tańcami w 4 aktach St. Turskiego.

We środę „Meir Ezofowicz", sztuka w 4 aktach E. Orzeszkowej, uscenizowana z powieści przez A. Kallas.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek dnia 20 bm. prof. uniw. dr. E. Hadaczek: Barok w rzeźbie greckiej (z obraz. świetln.) Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Pocz. o godz. 7. — Prof. gimn. dr. S. Homme: Zasady stenografii polskiej. Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 8.

O mandat drohobycki. „Diło" donosi: Ukraińcy z Drohobycza odbyli onegdaj wiec, na którym postanowili postawić na posła do parlamentu z Drohobycza swego kandydata, którym jest ks. Michał Mossoro, paroch ze Skolego. Gdyby ks. Mossoro kandydatury nie przyjął, uchwalono poprzeć kandydaturę p. Nedilenki, kasyera Narodnego Domu w Drohobyczu. Postanowiono dalej, ze względu na szkodliwą dla ruchu ukraińskiego polityczną działalność socyalnych-demokratów, zwalczać socyalistyczną kandydaturę p. Hausnera ze Lwowa.

„Diło" twierdzi jednak, że wobec tego, iż wybory odbywać się będą na podstawie starej, a prawie niezmienionej listy wyborczej, dr. Loewenstein ma mandat zapewniony.

Krwawa ofiara zemsty. W niedzielę po południu była ul. Tkacka widownią krwawego zajścia. Na przechodzącego 28 letniego Józefa Todta napadł jakiś niewyśledzony dotąd sprawca i nożem zadał mu kilka ciężkich ran, z których jedna 8 centymetrowa sięgała aż do płuc. Nieszczęśliwą ofiarę opatrzyło pogotowie, poczem odwieziono ją do szpitala. Badany przez kom. Lisowskiego, podał, że napadło go 2 ludzi, z których jeden uderzył go nożem w plecy, tak, iż padł na ziemię bez przytomności. Powodem tego czynu ma być zemsta za pewne zeznania, które poczynił na policyi. Pod zarzutem współudziału w zbrodni aresztowano niejakiego Sykułę, z zawodu murarza. Śledztwo w toku.

Zamach samobójczy. Na życie swe targnęła się wczoraj 18-letnia Bronisława D., z zawodu krawczyni, usiłując się otruć pewnym rozczynem. Wezwane pogotowie ratunkowe zarządziło przepłukanie żołądka desperatki, poczem odwiózło ją do rodziców. Stan jej nie budzi obaw. Powodem zamachu ma być nieszczęśliwa miłość.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Bolesława **Kapłańskiego** z panną Zofią **Meruno wiczówną** odbędzie się we Lwowie w kościele św. Mikołaja dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Państwo młodzi proszą, by zamiast telegramów z życzeniami, przesłać ewentualnie pewne kwoty na rzecz Koła TSL. w Brodach.

Wystawa prac Sichulskiego. Otwartą onegdaj wystawę prac malarskich Sichulskiego w Kole literacko-artystycznem (pasaż Mikolascha) można zwiedzać od godz. 10 rano do 8 wieczorem (po południu przy oświetleniu elektrycznem). Wstęp dla członków Koła 20 hal.; dla obcych 1 kor. Wystawa trwać będzie jeszcze tylko tydzień.

Obchód pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa nauczycielskiego z inicyatywy Ligi narodowej zebrało się kilkadziesiąt osób celem obmyślenia programu uroczystości jubileuszowych, projektowanych na styczeń 1913. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie ograniczyć się obecnie na wyborze komitetu przygotowawczego, który w najbliższym czasie zwoła ma walne zgromadzenie do sali ratuszowej. Na zgromadzenie to zaproszone zostaną reprezentacye najważniejszych instytucyi i towarzystw. Zebranie to wybierze komitet wykonawczy, który zajmie się urządzeniem obchodu i wydaniem księgi pamjątkowej o roku 1863.

Na wniosek p. Korneckiego wybrani zostali do komitetu przygotowawczego pp. Rawita Gawroński, Chołodecki, Dulęba, Dzięgielewicz, Fryling, Hahn, Hauswald, Hauswaldowa, Nowakowski i Nowicki. Pierwsze zebranie komitetu odbyć się ma już w poniedziałek 20 bm. wieczorem.

Z teatru donoszą nam: Najbliższą premierą będzie w piątek rozgłośna nowość węgierska Molnara, 3-aktowa komedya „Oficer gwardyi", z p. Nowackim w roli tytułowej. Główną i popisową rolę „aktorki" kreować będzie p. Bednarzewska. Abonament nr. 11. — Obecnie odbywają się także próby z „Maryi Stuart" Słowackiego, z Konczyńskiego 4-aktowej komedyi „Straceńcy" i Szekspira „Burzy". — Do tego ostatniego utworu malarnia teatralna przygotowuje wspaniałą wystawę.

Z powodu tragicznej śmierci ks. Michała Guły, gr.-kat. proboszcza, którego tramwaj przejechał w Budapeszcie, policya tamtejsza zwróciła się do lwowskiej z prośbą o zawiadomienie rodziny, że z pogrzebem czeka się do wtorku.

Próby bandytyzmu pod Babią Górą w Budzowie i Makowie. „Głos Narodu" donosi: Wprawdzie u nas na Podkarpaciu — w pobliżu zbójeckich zamków na Słowaczyźnie nie wygasła dotąd tradycya o zbójeckich napadach Janosikowych i Doboszowych opryszków, bo przechowały ją aż do obecnych pokoleń klehdy i pieśni ludowe, ale zajścia ostatnich kilku nocy nietylko przywiodły na pamięć zbójeckie napady minionych stuleci, ale przejęły grozą i strachem całą spokojną obecnie tutejszą okolicę.

Oto w nocy z wtorku na środę, t. j. z 14 na 15 bm. grasowało 9 rzezimieszków, uzbrojonych w sztylety i rewolwery brauningowe, oraz sztangi i drągi żelazne w okolicy Makowa. We wsi Budzowie, (gdzie z końcem października kościół doszczętnie zgorzał) około północy natarczywie domagali się otwarcia drzwi do sklepu Lewka Fischgrunda. Zanim jednak przestraszony Fischgrund zdecydował się na przyjęcie tak miłych gości, bandyci wyważyli silne podwójne drzwi sklepowe murowanego domu i wtargnęli do wnętrza z rewolwerami w ręku, zabrali z szuflady 1000 koron ze sklepu, oraz z sąsiedniego mieszkalnego pokoju biżuteryę z szuflad komody. Splądrowano także sklepik Suwaja, zwanego Toporkiem.

Po tej próbie napadli następnej nocy ze środy na czwartek (z 15 na 16 bm.) na Maków, gdzie w hotelu Henryka Litwaka, niedaleko stacyi kolejowej, wyważyli żelazną kratę okna do szynku i przez podwójne okna i drewnianą wewnętrzną okiennicę dostali się do szynku, splądrowali, zabrawszy ze szuflady, oraz z automatu muzycznego kilkanaście koron, a nadto kilka flaszek drogich wódek, wędliny i trochę papierosów i cygar. Poczem wyrżnęli szybę w oknie szynku M. Pastora i dostawszy się przez podwójne okno do wnętrza szynku, zabrali ze szuflady drobne pieniądze na kilkanaście koron.

Policyant miejski, któremu wyjeżdżający z Makowa Henryk Litwak zalecił dawanie baczności na jego dom, spostrzegł o północy już sterczącą w hotelu Litwaka kratę, na zewnątrz wiszącą, zaalarmował natychmiast resztę organów polic. i posterunek żandarmeryi. Spłoszeni tedy bandyci; widząc, że ich spostrzeżono, uciekali właśnie przez okno od Pastora, gdy nadszedł żandarm i dał do uciekających parę strzałów, lecz bandyci obrzucili żandarma gradem kul i umknęli w ciemnościach nocnych. Działo się to o północy. Ogromny postrach i zaniepokojenie, tymi napadami wywołane, panuje w całej okolicy.

Wieczór literacko-artystyczny. Na rzecz Tow. „Pomoc szkolna" odbędzie się dnia 2-go grudnia w salach kasyna miejskiego wieczór literacko-artyst. z wspaniałym programem w poważnej jak też i w wesołej części wieczoru. Piękny cel oraz świetne powodzenie dotychczasowych wieczorów urządzonych staraniem tego sympatycznego Towarzystwa, dalej ze współudziałem p. Gabryeli Zapolskiej, p. Róży Łuszczkiewiczównej, p. Czesł. Krzyżanowskiego i sympatycznych artystów z b. nadscenki lit. art. „Ul", dają pełną gwarancyę, iż wieczór ten będzie największą atrakcyą w sezonie jesiennych zabaw.

Po produkcyach tańce przy dźwiękach orkiestry 30 pp. Kapela salonowa przygrywać będzie przy bufecie.

Zaproszenia i bilety wydaje komitet od 30 listop. w Kasynie miejsk. od godz. 4—6.

Na „Dom Zdrowia". Tym, których gruźlica oderwała od nauki — mamy pomagać.

Znamy cmentarze zakopańskie, znamy te długie cierpienia tych, którzy rwą się do życia, a czarne skrzydła gruźlicy ciążą nad nimi.

Znamy wysiłki straszne tych, którzy się z nią zmagają, nie mając środków do leczenia.

W przekonaniu przykrem, że sama musi myśleć o ratunku — zrzeszyła się młodzież polska do walki z gruźlicą. Powstał „Dom Zdrowia" w Zakopanem. Dziś, po jedenastu latach działalności — społeczeństwo polskie przekonało się, czem jest Tow. „Domu Zdrowia" uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, jak doniosłą funkcyę społeczną on spełnia, wyrywając młode istnienia z objęć gruźlicy.

Na dochód „Domu Zdrowia" odegraną zostanie w teatrze miejskim we Lwowie we wto-

rek 28. listopada o godzinie 3. po południu: „Lekkomyślna siostra“, sztuka w 4 aktach Wł. Perzyńskiego. W przedstawieniu biorą udział najwybitniejsi artyści naszej sceny, jak: Ferdynand Feldman, Irena Trapszo, Jan Nowacki, Henryk Barwiński, Konstancya Bednarzewska, Janina Jankowska, Karol Adwentowicz i Neuman.

Ku czci Zygmunta Krasińskiego. Celem zorganizowania komitetu dla uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, zwołuje wydział Tow. literackiego im. A. Mickiewicza naradę, która odbędzie się w auli gimnazyum im. Franciszka Józefa, we wtorek dnia 21. listopada 1911, o godz. 6-tej wieczorem.

„Czar krajów gorących“. Na ten temat usłyszymy wykład znanego badacza i podróżnika, profesora uniw. p. dr. Emila Habdank-Dunikowskiego, który podzieli się z publicznością wrażeniami, a przytem przysporzy dochodu Kołu TSL. im. T. T. Jeża, mającemu zakres działania wielki, a środki pieniężne niewystarczające. Wykład odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej dnia 4 grudnia 1911.

VI Doroczna wystawa, urządzona przez Związek studentów architektury, będzie otwarta od dnia 26 listopada w auli szkoły politechnicznej we Lwowie. Licznie nadesłane prace świadczą o wzmożonej działalności członków Związku, tak na polu artystycznem, malarskiem, jak i fachowem, dają swój wyraz w nowych dążeniach z dziedziny architektury, dekoracyi wnętrza, oraz sztuki stosowanej. Specyalny komitet dokłada wszelkich starań, aby wystawa tegoroczna przewyższyła pod względem ilości i wartości dobór prac wystaw poprzednich.

Otwarcie szkoły rzemiosł budowlanych w Jarosławiu odbyło się dnia 10. listopada br. po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele parafialnym w obecności delegata c. k. Rady szkolnej krajowej, zastępującego krajowego inspektora szkół przemysłowych dyrektora Karola Baliyego, dyrektora szkoły radcy budownictwa Łucyana Baeckera, personalu nauczycielskiego i uczniów zakładu. Właściwą uroczystość otwarcia szkoły odłożono do czasu przeniesienia jej z prowizorycznie zajmowanego lokalu do nowego własnego obszernego gmachu przy ul. Poniatowskiego, którego budowa już tak postąpiła, że w przyszłym roku będzie niezawodnie ukończoną. Szkoła obejmuje na razie tylko kurs przygotowawczy oddziału dla murarzy, cieśli i kamieniarzy, na który zapisało się kilkunastu uczniów. Najlepszym dowodem potrzeby takiej szkoły w Jarosławiu jest fakt, że uczniami są sami tylko czeladnicy przemysłów budowlanych w wieku od 18 aż do 51 lat, którzy mając przeważnie na utrzymaniu liczną rodzinę, wstąpili do szkoły, ponosząc dla niej znaczne ofiary z głębokiem poczuciem potrzeby i wartości nauki, którą tam pobierać mają. Byt szkoły należy zatem uważać za zapewniony tem bardziej, że zakład w późniejszym rozwoju obejmować będzie jeszcze oddział studniarski, publiczną salę rysunkową, zawodową przemysłową szkołę uzupełniającą dla przemysłów budowlanych i jeszcze inne kursa urządzane peryodycznie w miarę potrzeb miejscowych.

Z Politechniki. P. Maryan Niżyński, rodem z Krakowa, złożył na wydziale inżynieryi II. egzamin państwowy.

Dyplom lekarzy weterynaryjnych otrzymali w lwowskiej akademii weterynaryi pp.: Ludwik Madeyski z Przemyślan i Samuel Hoffmann z Krzeszowic.

Piękność miast i zabytki przeszłości. Pierwszy wykład z cyklu wykładów urządzanych staraniem Towarzystwa upiększenia miasta Lwowa oraz Towarzystwa sztuki stosowanej „Zespół“ wypowie hr. Leon Piniński na temat: „Piękność miast i zabytki przeszłości“ dziś w poniedziałek o godz. 6-tej wieczorem w wielkiej sali ratuszowej.

Nadzwyczajne walne zgrom. Koła T.S.L. im. Wyspiańskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 listopada o godz. 7½ wiecz. w lokalu Koła. Na porządku dziennym: rezygnacya i wybór zastępcy przewodniczącego, rezygnacya i wybór sekretarza. referat kol, M. Jaroszyńskiego p. t.: „Młodzież niepodległościowa w pracy o światowej“, Wnioski i interpelacye.

Stan zdrowia Roberta Holzknechta, postrzelonego ciężko przez Matkovica był wczoraj zupełnie dobry, operacyi nie przedsiębrano, jest nadzieja, że chory wyzdrowieje.

Wydalił się z domu swego wuja p. Mieczysława Nędzowskiego, 9-letni Witold Wojciechowski, uczeń III. kl. normalnej. Chłopak ubrany był w szare palto z pluszowym kołnierzem i granatową czapkę.

Morderstwo. W Berlinie, wsi powiatu brodzkiego, znaleziono na polu, leżące w kałuży krwi, zwłoki 60-letniej staruszki Tekli Wróbel. Są poszlaki, że przed zamordowaniem dokonana na niej została ohydna zbrodnia na tle seksualnem. Żandarmerya wdrożyła śledztwo.

Włamania mnożą się Kronika policyjna dni ostatnich notuje cały szereg mniejszych włamań, wskazujących, że w mieście naszem rozpoczęli żywą akcyę jacyś adepci kunsztu złodziejskiego, uprawiający swój zawód przy pomocy metod Wasińskiego. I tak dobyli się oni do handlu z żelazem Józefa Dominika pod l. 27 przy ul. Krakowskiej, gdzie rozbiwszy kasę ogniotrwałą, zabrali kosztowności wartości 700 kor., prócz 77 kor. w gotówce. Po włamywaczach naturalnie ani śladu!

Zmarli 18. listopada 1911. Smekalówna Magdalena, uczenica gimn., 16 lat; Buczko Michał, robotnik, l. 42; Gamska Rozalia, preb. zakładu św. Łazarza, l. 76; Samson Filip, służący, l. 21; Petryk Wasyl, syn zarobnika, l. 2; Rzędzianowski Karol, syn zarobnika, 2 tygodnie; Schäfer Józef, czeladnik kowalski, l. 32; Grün Mordko, syn czeladnika stolarskiego, 1 rok 9 mies.; Praun Chaje, żona zarobnika, l. 50; Niergend Losze, z domu starców, uboga, l. 90; Löwenherz Leon, ajent teatralny l. 48; Rekucka Aniela, wdowa po kupcu l. 71; Olarin Tatalin, żołnierz 15 pp., l. 22; Bisanz Otto, syn wachmistrza obr. krajowej, 8 dni; Marcinkiewicz Zdzisław, b. sł. med., l. 34; Manech Mirosław Jan, syn kowala miejskiego, 6 mies.

Sportowa.

(*K.*) **Wyścigi konne w Krakowie.** Na odbytem pod przewodnictwem wiceprezesa Jana hr. Tarnowskiego posiedzeniu komisyi programowych Towarzystwa międzynarodowego oraz galicyjskiego Klubu jazdy panów, postanowiono dla przyszłorocznych (r. 1912) trzydniowych wyścigów Towarzystwa i Klubu terminy: 16. czerwca (gal. Klub jazdy Panów), 18. czerwca (Tow. międzynarodowe), 20. czerwca (T. m.), 22. czerwca (G. K. j. P.) i 23. czerwca (T. m.).

W połowie maja odbędą się konkursy hippiczne, oraz „Wielki wyścig myśliwski“.

Sport w Przemyślu. Sezon jesienny skończony. Matchów footballowych w ubiegłym sezonie mieliśmy niedużo — co zresztą jest rzeczą pocieszającą — widocznie nasze drużyny oddają się pilnemu trainingowi co im wyjdzie tylko na dobre. Najsilniejszą drużyną pozostał nadal „San“, który nadto w obecnym sezonie przez pokonanie „Resovii“ w dwu matchach (2:1+4:1) wzniósł się na wyżynę najlepszej drużyny środkowej Galicyi.

O zimie kluby nasze zaczynają już myśleć. Mianowicie oddział sportowy „Sokoła“ zamierza urządzić kurs narciarski i tor saneczkowy. Kierownikami kursu będą najwytrawniejsi narciarze, członkowie K. T. N. a oddział sportowy „Sokoła“ nie szczędzi trudów i kosztów byle tylko jak najszerszej publiczności umożliwić korzystanie z czasów zimowej przyrody. Kurs zakończy się całodzienną wycieczką w Karpaty. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyi udziela listownie Sekretaryat Oddziału sportowego „Sokoła“ Wodna 12.

Wreszcie, tworzy się w najbliższym czasie oddział skautowy, oraz z wiosną nowy klub footballowy z najlepszemi siłami z istniejących już klubów.

(*K*) **Wiedeńskie zawody footbalowe,** rozegrane w ubiegłą niedzielę i środę, przyniosły następujące rezultaty:

W niedzielę: „Simmeringer Sportklub“ bije „Rapid“ (5:2), „Vienna“ — „Amatorów“ (6:1), „W. At. Klub“ — Rudolfshügel“ (1:0), „Hertha“ — „Florisdorf“ (5:0), „W. A. F.“ — „W Sportklub“ nierozstrzygnięta (3:3).

W środę: „Rapid“ pokonywa „Rudolfshügel“ (3:1), „W. Sportklub“ — „W. At. Klub“ (3:2), „W. A. E.“ — „Amatorów“ (3:0), „Vienna“ — „Cricketerów“ (2:0). Po tych zawodach stosunek drużyn, konkurujących o mistrzowstwo Związku dolno-austryackiego. przybrał następujące formy:

Na czele stoi „Rapid“ (16 punktów); 2. „W. A. F.“ (12 p.); 3. „Wiener Sportklub“ (12 p.); 4. „Vienna“ (12 p.); 5. „W. At. Kl.“ (10 p.); 6. „Amateur“ (9 p.); 7. „Simmeringer“ (8 p.): 8. „Hertha“ (7 p.); 3. „Florisdorf“ (6 p.); 10. „Cricketer“ (4 p.); 11. „Rudolfshügel“ (3 p.); 12. „Victoria“ (0. p.).

Kronika krajowa.

Kraków.

Udział Rady m. w Tow. budowy mieszkań. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi mieszkaniowej, na którem obradowano nad sprawami miejskiego Towarzystwa budowy mniejszych mieszkań i uchwalono z kwoty 600.000 K, przyzwolonej na cele mieszkaniowe, przeznaczyć na razie 50.000 K gotówką na udział gminy na rzecz tego Towarzystwa. Uchwalono by Rada miasta desygnowała dwie trzecie członków do zarządu i rady nadzorczej Towarzystwu. Wreszcie oświadczyła się komisya za zmianą § 19 statutów Towarzystwa o tyle, iż gmina Krakowa ma mieć w statucie zapewnione dwie trzecie członków w zarządzie i radzie nadzorczej.

Dzieciobójczyni-recedywistka. W sobotę skazano wyrokiem sądu przysięgłych 23-letnią niezamężną Maryę Kowalską z Czułowa na 4-letnie ciężkie więzienie obostrzone postem co 14 dni, za zbrodnię zabójstwa popełnionego na własnem dziecku. Za taką samą zbrodnię była Kowalska przed 3 laty skazana na 1 i pół roku więzienia.

Stanisławów.

O budowę gmachu dla II. gimnazyum polskiego. Dzięki staraniom posła Raucha sprawa budowy gmachu na pomieszczenie II. polskiego gimnazyum weszła nareszcie na właściwe tory. W ostatnich dniach otrzymało starostwo tut. polecenie wyszukania odpowiedniego gruntu i przedłożenia ofert do zatwierdzenia. — Na wiec, który się odbył w tej sprawie w naszem mieście nadesłał był poseł Rauch następujący telegram:

„Na wiec dzisiejszy niestety przybyć nie mogę, jakkolwiek pragnąłbym bardzo korzystać ze sposobności, by prawdziwy stan rzeczy najdokładniej przedstawić i równocześnie sprostować fałszywe albo mylne wiadomości, jakie w tej sprawie z pewnej strony tendencyjnie się powtarzają. Nie omieszkam jednak w najbliższym czasie wyjaśnić wszystko szanownemu wydziałowi. Podnieść tu muszę, że sprawę umieszczenia drugiego polskiego gimnazyum w nowym odpowiednim budynku, zwróciło ministerstwo ponownie Radzie szkolnej krajowej z poleceniem przedłożenia ofert na zakupno potrzebnego gruntu, oświadczając się stanowczo za wybudowaniem takowego kosztem rządu, a nie jakby sobie to niektórzy życzyli, prywatnych przedsiębiorców. Proszę zatem moją nieobecność na dzisiejszym wiecu usprawiedliwić, oświadczam, że tej sprawy pilnować będę, lecz uważam, że stanowcza działalność i pomoc ze strony szanownego wydziału jest właśnie teraz bardzo pożądaną. Poseł Rauch“.

Redukcya sił urzędniczych w dyrekcyi kolejowej. W sobotę ubiegłą bawiła u nas komisya ministeryalna, złożona z urzędników ministerstwa kolei, mająca na celu zbadanie, czy mogłaby w biurach tut. dyrekcyi kol. nastąpić redukcya sił urzędniczych i pomocniczych. A zatem „szparsystem“ na całej linii!

Połączenie Stanisławowa z Tarnopolem. Od 1. maja przyszłego roku nastąpi bardzo korzystne połączenie Stanisławowa z Tarnopolem, Brzeżanami etc. Odjazd nastąpi ze Stanisławowa o godzinie 4 rano, przyjazd do Tarnopola o godzinie 7 min. 30 rano. W ten sposób będzie umożliwiony powrót z Tarnopola do Stanisławowa w tym samym dniu.

Ćwiczenia artyleryi w strzelaniu ostrymi nabojami odbywać się będą na Dąbrowie w dniach 28. i 29. b. m. Wskutek tego droga do Radczy będzie zamknięta dla ruchu pieszych i wozów, a komunikacya z Radczą będzie mogła odbywać się tylko przez Krechowce, Drohomirczany i Łysiec.

Gimnazyum niemieckie w Stanisławowie?! „Gazeta Stanisławowska“ przynosi nieprawdopodobną wprost wiadomość. Oto ks. Zoeckler, osławiony przywódca hakatystów, nosi się z myślą założenia w Stanisławowie gimnazyum z niemieckim językiem wykładowym! Czyżby to możliwe? I dla kogo?

Pomnożenie fachowych sędziów obywatelskich ze stanu kupieckiego przy tut. sądzie obwodowym nastąpiło obecnie. Według rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem handlu podwyższona została **liczba sędziów obywatelskich** na 16, z których 4 atoli należeć winni do **zajętych** w handlu.

Przemyśl.

Brak światła dał się dotkliwie przez dwa ostatnie dni odczuć miastu. Przyczyną popsucie się naraz obu kotłów w elektrowni. Z przyczyny tej już w piątek wieczorem musiano ograniczyć oświetlenie ulic do lamp żarowych, w sobotę zaś rano brakło już prądu dla poruszania motorów w przedsiębiorstwach przemysłowych, a wieczorem dla oświetlania tak prywatnego jak i ulic. Koło szóstej dopiero po całodziennej pracy przy naprawie kotłów — dano światło żarówkom, koło 8-mej zaś i lampom łukowym. Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom, uchwaliła komisya elektryczna sprawienie 3 rezerwowego kotła.

Powiatowy wiec nauczycielstwa ludowego z porządkiem dziennym, jak wszystkie takie wiece w całym kraju odbędzie się 26. b. m. w sali „Sokoła“.

Bezpieczeństwo publiczne, — pomimo że w ostatnich czasach, z powodu nalegań prasy, ustanowiono w kilku dotychczas zaniedbanych miejscach posterunki policyjne — pozostawia znowu wiele do życzenia. Przy ul. Stycharskiej onegdaj jakiś feldwebel napadł na kobietę, którą ledwie z rąk mu wyrwali dwaj dorożkarze, chroniąc przed hańbą. Policyanta nigdzie nie było — a tylko interwencya kapitana, służbę w koszarach mającego położyła kres zajściu.

Oszust, nieznany bliżej, objeżdżał w czasie ubiegłego tygodnia wsie okoliczne i ponaciągał licznych właścicieli dóbr, księży, nauczycieli i t. d. na bilety na przedstawienie amatorskie p. t. „Za wiarę i wolność“ urządzane rzekomo przez T. S. L. Ponieważ tutejsze Koła T. S. L. karoty na swoje przedstawienia nigdy nie urządzają, fakt niniejszy naiwnym powinien być na przyszłość nauką i... przestrogą.

Fałszerz pieniędzy. Przed sądem przysięgłych toczyła się 17 i 18 bm. rozprawa przeciw Stefanowi Melnykowi, włościaninowi, który po przetrwonieniu własnego majątku, jął się fabrykowania... pięciokoronówek w sporządzanych przez się z gipsu i drzewa „sztancach“. Ile tych monet sfałszował — niewiadomo, prokuratorya jednak przyjęła szkodę państwa, wyrządzoną w sumie ponad 200 K. Po zatwierdzającym werdykcie trybunał skazał Melnyka na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

LITERATURA I SZTUKA.

Czarna sotnia o „Żywym trupie“ Tołstoja. Budzący nieustanną sensacyę na scenie moskiewskiego artystycznego teatru i w książkowem wydaniu ostatni dramat Tołstoja spotkał się z nieprzychylną oceną ze strony redaktora „Nowoje Wremia“ p. Mienszykowa. Ocena ta tak jest charakterystyczna przedewszystkiem dla samego Mienszykowa, że nie możemy jej nie przytoczyć. „Gdy przeczytasz wreszcie — pisze M. — ten maluteńki dramat, gdy doszukasz się wreszcie myślowo jego smaku i aromatu, to poprzez ogłuszający gwałt reklamy odrazu czuć: a przecież to w samej rzeczy jest trup.“ „W rzeczy samej — ścierwem pachnie, trupem odrętwienia dawnego talentu czuć ten utwór 72-letniego starca, który, bądź co bądź, zachował na tyle smaku, że nie pozwolił ani go drukować, ani stawić na scenie.“ Mienszykow żałuje, że Tołstoj nie spalił przed śmiercią swoich utworów, jak to uczynił Gogol z drugim tomem swoich „Martwych dusz“. „Trudno określić — pisze M. — czy słabnie geniusz na starość; — najprawdopodobniej jednak, że tak. Niektórzy genialni starcy, jak Newton i Kant, wpadali w 9-tym krzyżyku w idyotyzm.“ Zdanie rosyjskiego czarnosecińca odbiega całkowicie od wszystkiego, co krytyka wypowiedziała dotąd o dramacie Tołstoja. Niektórzy z rosyjskich krytyków wytknęli usterki, wypływające z niewykończenia utworu, wszyscy jednak prawie zgodnie uważają go za jeden z przejawów wielkiego talentu. W ogólnym zespole głosów — pisze jeden z rosyjskich krytyków — zdanie Mienszykowa „brzmi jaskrawym dysonansem“. Czyż należy się temu dziwić? — „Wszak on stale wszystkiemu przeczy i wszystko neguje“.

Sprawy miejskie.

Spór magistratu z fundacyą Domsa.

W miłem zaciszu, na wzgórzu św. Jura przy ul. Domsa istnieje w pięknym ogrodzie zaniedbana dziś kamienica z frontowym napisem (niestety niemieckim) „Des Lebens Ausgang“. Jest to hojna fundacya mieszczanina lwowskiego, śp. Roberta Domsa, który stworzył schronisko przytulne i znośne dla podupadłych pracowników w zawodach wyzwolonych, więc literatów, artystów, a także dla zubożałych kupców. Przy schronisku jest duży obszar gruntu, nie rentujący się należycie, czyli dla fundacyi martwy. O gruntu tego ładny szmat, bo przeszło 900 sążni, poczęło zabiegać Towarzystwo urzędników Banku krajowego i dobito targu, płacąc zwyż 200 koron za sążeń. Kuratorya fundacyi z uzyskanej gotówki pragnęła zrobić użytek następujący: dwie trzecie t. j. 120.000 koron przelać do kapitału fundacyjnego, za 20.000 koron sprawić nowy gmach na budynku fundacyjnym, resztę zaś, t. j. z górą 40.000 koron przeznaczyć na fundusz rezerwowy, z którego odsetki służyłyby na konserwacyę budynku. Myśl to zupełnie rozumna, gdyż fundator nie wskazał źródła, z którego możnaby budynek fundacyjny utrzymywać w stanie zawsze mieszkalnym, a jeśli to ma być fundacya porządnego człowieka dla porządnych a zubożałych ludzi, — nie musi to być koniecznie „kucza“, którąby wskutek niekonserwowania wichry po kawałku roznosiły na wsze strony świata, zdarły dach i igrały po nocach z rozwianemi osiwiałemi czuprynami prebendaryuszów.

To też na taki projekt, przedstawiony przez prezesa kuratoryi, p. Karola **Schayera**, cała kuratorya się zgodziła, rada, że wnet zaniedbany budynek szczodrego fundatora przybierze fizyognomię przyzwoitą, zgoła różnę od lwowskich „Brygidek“, albo np. cel miejskiej kamienicy za nowym teatrem, mieszczącej w sobie szkołę (!) miejską, a grożącej każdej chwili zawaleniem. (Gdyby prywatny właściciel w takim stanie utrzymywał kamienicę choćby delożowaną, magistrat kazałby ją zaraz rozebrać...)

Owóż przeciw roztropnej gospodarce fundacyjnej, wystąpił delegat magistratu, radca **Hobgarski**, trzymając się ślepo litery aktu fundacyjnego, który postanawia, że w razie sprzedaży ziemi z objektu fundacyi, całą gotówkę usyskaną trzeba dołączyć do kapitału fundacyjnego. Zagroził więc p. **Hobgarski**, że gdyby kuratorya chciała z ceny sprzedaży gruntu rekonstruować budynek, gdyby poważyła się naprawić dach nad głową prebendaryuszy, to on taką uchwałę zawiesi, a przedstawi rzecz namiestnictwu, jako zwierzchniczej władzy fundacyjnej.

W niniejszej sprawie paragraf aktu fundacyjnego, którym się kieruje p. **Hobgarski**, jest niedorzecznym, gdyż gdyby miano się go niewolniczo trzymać, to do lat dziesięciu, gdy w budynku fundacyjnym nie będzie dachu, ani okien, ani połatanych dziur w murach i w podłogach, — fundacya przestanie być czynną, bo w takim budynku nikt nie zechce dopuścić do tego, by spieszniej przyszedł mu „des Lebens-Ausgang“.

Kuratorya złożona z najpoważniejszych obywateli miasta, uchwaliła pomimo pogróżek p. Hobgarskiego, wnioski p. **Schayera** wyżej podane. A jakkolwiek p. Hobgarski oświadczył zaraz po uchwale, że uchwałę tę zawiesza i odnosi się do namiestnictwa, nie ulega kwestyi, że namiestnictwo nie zechce wypaczać **właściwej** myśli fundatora i jeżeli on postanowił, że ma istnieć jego sumptem znośne asylum dla zubożałych obywateli, to wskutek braku postanowień o środkach konserwacyi tego asylum. Namiestnictwo zrozumie intencye fundatora i uchwałę Kuratoryi zatwierdzi.

Dodajemy, że za wnioskiem p. Schayera głosowali pp.: Baczewski, Ciechulski, dr. Dzieślewski, Gubrynowicz, Hawranek, Pierożyński, Rjedl, Sklepiński, ks. kan. Świsterski i Wczelak.

Lwów dla szkół.

§§ Komisya budżetowa Rady miejskiej rozpoczyna wnet swe obrady nad przygotowanym przez magistrat projektem budżetu miejskiego na rok 1912. Tradycyjnym obyczajem na początek idzie budżet funduszu **szkolnego**, zawierający ogromne wydatki, a niemal wzmianki niegodne w stosunku do wydatków przychody. Ten budżet, obejmujący 2 i ćwierć miliona koron wydatków, daje pochlebne świadectwo naszemu autonomicznemu gospodarstwu, gdyż w mieście biednem, bez bruków, bez kanałów, bez porządnego ratusza, daje się — rzec można, ostatnie soki na szkolnictwo, a w każdej nowej pożyczce inwestycyjnej budowa szkół zajmuje wybitną pozycyę.

I nietylko dla szkół samych, ale i dla nauczycielstwa, które właściwie jest „c. k.“, gdyż mianowane przez Radę szkolną krajową, a co do poborów zależne właściwie od Sejmu, świadczy gmina lwowska bezprzykładnie wiele, tak wiele i to tak bardzo ponad ustawowy obowiązek, że nie masz chyba w całem państwie miasta, gdzieby nauczyciele i nauczycielki mieli tak doskonałe i tak różnolite pobory — nie mówiąc o tem, że ci płatni z kasy miejskiej nauczyciele mają nadto i bierne prawo wyborcze do Rady miejskiej i jako radni nie skąpią przeważnie skutecznych wysiłków, by dla nauczycielstwa wyjednywać coraz to nowe koncesye.

Więc stwierdzić można i stwierdzić to warto, że nauczycielstwu szkół miejskich powodzi się dobrze — przynajmniej w porównaniu z legionem tych pracowników z takiemi samemi kwalifikacyami, osiadłych po miastach i miasteczkach kraju naszego i innych prowincyach państwa.

Budżet przyszłoroczny obejmuje w rub. I. rozchodów płace nauczycielskie w 43 szkołach (z tych 4 powstaną dopiero we wrześniu, t. j. męska i żeńska im. Michalskiego i takie same im. Jagiełły), a suma tej rubryki wynosi 1,433.286 koron; w tej sumie prócz systemizowanych płac są jeszcze wynagrodzenia osobne za naukę śpiewu i gimnastyki, oraz języka ruskiego, dalej remuneracye za gry i zabawy młodzieży, wreszcie za najlepsze prace literackie.

Rub. II: remuneracye katechetów za naukę religii 39.180 K.

Rub. III: potrzeby szkolne i kancelaryjne razem po 24 koron na klasę — czyni ogółem **11.768** koron.

Rub. IV: przybory naukowe dla szkół i dla ubogiej dziatwy szkolnej 14.462 kor.

Rub. V: koszt konferencyi okręgowej 100 K.

Rub. VI: biblioteka okręgowa 1.000 Kor.

Rub. VII: biuro Rady szkolnej okręgowej 28.792 Kor.

Rub. VIII: płace i emolumenta sług szkolnych 69.303 Kor.

Rub. IX: czynsze najmu: a) gotówką 42.099 K.; b) wartość czynszowa budynków szkolnych miejskich 244.100 K., razem 286.199 Kor.

Rub. X: opał i oświetlenie ubikacyi szkolnych 51.044 K.

Rub. XI: utrzymanie ubikacyi szkolnych inwentarzy, oraz urządzenie nowych paralelek 66.140 K.

Rub. XII: zaopatrzenie nauczycieli i nauczycielek dawnego etatu 4.941 K.

Rub. XIII: obejmuje wydatki rozmaite w łącznej sumie 95.780 K., jak n. p. premie dla celujących uczniów, zaopatrzenie ubogiej dziatwy w odzież i obuwie, obiady i śniadania dla takich dzieci, subwencye na kolonie wakacyjne (w tem 19.000 K. na budowę drugiego pawilonu w Brzuchowicach, ale tylko dla chłopców, jakkolwiek dziewcząt zawsze jest więcej wśród dziatwy szkolnej), na kolonie lecznicze, korpusy wakacyjne, na przybory do nauki zręczności, na zapomogi dla nauczycielstwa i sług szkolnych, wreszcie na rozmaite osobne wynagrodzenia nauczycieli.

Rub. XIV: Szkoła pp. Benedyktynek ormiańskich 7.540 K.

Rub. XV: Szkoła pp. Benedyktynek łacińskich 6.210 K.

Rub. XVI: Opał dla szkoły pospolitej izraelickiej 288 K.

Rub. XVII: Szkoła przemysłowa z kursami nauki uzupełniającej, oraz szkoły uzupełniające przemysłowe przy szkołach ludowych męskich i żeńskich, ogółem 152.477 K, (uczą tam także nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich za osobnem wynagrodzeniem).

Rub. XVIII: Wydatki nadzwyczajne i nieprzewidziane 514 K.

Ogółem suma wydatków wynosi koron 2,269.024 K.

W przychodach figuruje 55.700 K z wpisowego i czesnego od uczenic szkół im. Jadwigi i wyższych klas w kilku innych szkołach, subwencye na liceum król. Jadwigi od kraju 2.000 koron, zaś od rządu 12.000 koron, zwrot od funduszu krajowego za zastępstwo nauczycieli i nauczycielek 16.000 K, wreszcie 54.672 K jako częściowy zwrot od kraju i państwa za szkoły przemysłowe uzupełniające. Na resztę daje gmina subwencyę

gotówką kwotę	K	1,843·966
oraz w ubikacyach szkolnych we własnych budynkach		284·160
razem	K	2,128·126

i to jest efektywny wydatek, jaki gminę czeka w roku przyszłym, nie licząc na niespodzianki, których nigdy nie brak.

——

Były wiceprezydent miasta i radny p. Epler prosi nas o następujące uzupełnienie sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady m.:

W sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej, umieszczonego w „Gazecie porannej" nr. 383 z 17. bm, nie uwidoczniono mojego drugiego przemówienia, którem wyjaśniłem, że w sprawie zakupna kamienicy przy ul. Kilińskiego, nie atakowałem referenta p. wiceprezydenta dr. Stahla, lecz osobę inną, która przeprowadzała warunki kupna i stwierdziłem, że sprawa była źle prowadzona i zasługuje na rekryminacye.

W sprawie kupna „czarnej kamienicy" w Rynku, nie obalałem rokowania i nie doprowadziłem do tego, że kamienica ta przeszła w prywatne ręce.

Z muzyki.

(Koncerty: Landowskiej, Towarzystwa muzycznego i Friedmanna).

Koncert pani Wandy Landowskiej poprzedziła nie tylko głośna już dziś sława tej jedynej w swoim rodzaju pianistki, ale także zaciekawienie, jakie wzbudziła występem swym na zeszłorocznym festiwalu Chopinowskim. Przyznać trzeba, że zadatek ten, dany nam wówczas wśród tylu innych znakomitych popisów, uzupełniła p. Landowska obecnie do bardzo pokaźnej sumy poważnych wrażeń artystycznych. P. Landowska jest specyalistką: już dla tego samego ani porównywać jej z żadnym innym artystą, ani stawiać zwykłych wymagań grze jej nie można. Poza wiek XVIII. nie wychodzi zupełnie, a utwory tych dwu niespełna stuleci, które obejmuje jej program, podaje w dwojakiej formie: na fortepianie i na klawsenie. Już to stanowi pewną rozmaitość, ponadto nie trzeba wszakże zapominać, że w ramach tych dwu wieków mieszczą się utwory bardzo różnego pokroju: prócz drobiazgów takiego Rameau i Couparina, jest tam przecież i Bach i Haydn i Mozart.

Program p. Landowskiej obejmował istotnie wszystkie te kierunki, od potężnego Bacha przez Haydna i Mozarta, aż do obrazków czysto rodzajowych, nieraz już tylko błyskotliwych i filigranowych, takiego Karla Posquiniego lub Couperina.

To jedno mają te rzeczy wspólnego, że (nie wyjmując fortepianowych dzieł Bacha i Mozarta) nie wymagają tego nakładu ekspresyi, tego duchowego wgłębiania się, tej, powiedziałbym, ogromnej syntezy sentymentu, co nowszy program fortepianowy, poczynający się z Beethovenem. Z tej strony nie mieliśmy więc sposobności poznać p. Landowskiej i nie można sobie wyobrazić, jak stanęłaby wobec Beethovena, Chopina lub Schumanna. Ale to wszystko, czego potrzebuje w zakresie swego repertuaru, a więc doskonałą technikę palcową, śliczne uderzenie i wytworny smak, posiada artystka w pełnej mierze i wszystkiem tem entuzyazmowała w poniedziałek licznie zebraną publiczność.

Zupełnie innego autoramentu artystą jest Ignacy Friedmann. U niego przeciwnie, zadziwia wszechstronność, szeroki styl, oryginalność pojęcia. Gra on całą duszą i grą tą sprawdza raz jeszcze zdanie, że wielki artysta może rzecz stokrotnie ograną pojąć zawsze jeszcze na swój własny sposób i podać ją tak, że słuchaczowi zdaje się omal, iż słyszy rzecz nową. Dowodem tego Chopin Friedmanna. Zdumiewającem jest poprostu, jak rzecz tyle razy graną i słyszaną, jak nokturn H-dur, przedstawić można z tak zupełnie nowej strony. Nie był to zresztą jedyny utwór, którym Friedmann zdołał zainteresować, przeciwnie, wszystkiego, co gra, słucha się z równem napięciem, we wszystkiem zmusza artysta do podziwu tak bajecznej swej techniki, jak i, co ważniejsza, różnorodności odcieni, pełni uczucia i tego wielkiego założenia, z którego wychodzi przy interpretacyi każdego utworu, godnego takiego traktowania go.

W środę wystąpiło Towarzystwo muzyczne z pierwszym swoim koncertem w tym sezonie. Poza d-moll symfonią Schumanna, odegraną jak na złożoną głównie z amatorów orkiestrę bardzo dobrze, przyniósł program Liszta koncert w es-dur i nieznany jeszcze u nas poemat symfoniczny p. Walleka-Walewskiego pod tytułem: „Zygmunt August i Barbara".

P. Walewski należy — samym już wiekiem — do najmłodszych naszych kompozytorów. Dotychczas dał się poznać w utworach drobniejszych, na które wątek jego myśli muzycznych przeważnie wystarczał. Że wystarcza i na rzeczy większego pokroju, jak poemat symfoniczny, nie śmiałbym przy całej sympatyi dla autora potwierdzić. Zapewne: tytułem poematu symfonicznego nakryć można bardzo wiele — rodzaj ten muzyki symfonicznej, nie nakłada więzów ani formy, ani pewnego stylu, powiązanie motywów bywa nieraz wcale luźne. Sądzę wszakże, że i pod tą pokrywą powinna znajdować się treść muzyczna, a tej nie znalazłem niestety w kompozycyi tej zbyt wiele. Zdaje mi się, że p. Walewskiego trafia w każdym razie pewna w znaczeniu prawniczem drugorzędna wina, tak zwana „culpa in eligendo", wina w wyborze. Poemat symfoniczny, zastępujący dzisiaj symfonię starej formy, jest jedną z najpoważniejszych form muzycznych, to też wymaga tematów poważnych, poważnych w tem znaczeniu, że istotnie zaważyć mogą na szali. Nie wątpię, że p. Walewski, pisząc więcej, przyjdzie sam z czasem do przekonania, że do utworów tego rzędu, co poemat symfoniczny, trzeba na dziesięć tematów, które się człowiekowi nasuną, dziewięć odrzucić, a pozostały dziesiąty przerobić dwadzieścia razy.

Rabiał tak już stary Beethoven. Wtedy może się p. Walewskiemu udać niejedno, zwłaszcza, że panuje nad środkami instrumentalnymi i umie nakazać orkiestrze, by brzmiała dobrze i koloryt miała barwny a rozmaity.

P. Stevermann nie po raz pierwszy grał publicznie we Lwowie. Jesto pianista bardzo młody, który studyów swych jeszcze nie ukończył — obecnie kontynuuje je u Bussoniego w Berlinie — ale o niewątpliwym talencie. Z gry jego przebija szczera myzykalność i chęć pełnego wniknięcia w dzieło. Wobec stopnia, na którym stoi dzisiaj wykonawstwo fortepianowe, trudno bawić się w porównania lub analizować grę p. Steuermanna w szczegółach, iść może tylko o to, czy młody wirtuoz jest na dobrej drodze, by stanąć kiedyś we wyższych rzędach, a tego zdaje mi się, nie odmówi mu nikt. kto słuchając gry jego wyrozumieć potrafi, ile pracy pokonał już p. Steuermann i z jakim się bierze do dalszej zapałem. —*n*—*n*

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

EKONOMISTA.

W sprawie aprowizacyi miast galicyjskich.

W numerze 376 „Gazety wieczornej", w artykule: „Jeszcze o drożyźnie mięsa" omówiliśmy kwestyę wywozu bydła. Obecnie umieszczamy celem wyświetlenia sprawy nadesłane nam uwagi ze sfer interesowanych. Red.

W „Gazecie wieczornej" z dnia 13. b. m. poruszono zagadnienie bardzo ważne — sprawę skierowania wywozu bydła galicyjskiego na rynki krajowe, cierpiące, zwłaszcza w ostatnich czasach, ogromnie na brak bydła. Przy tej sposobności uczyniono zarzut—całkiem zresztą niesłuszny — Zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych i apostrofowano Galic. Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej z tego powodu i jakoby te instytucye zupełnie świadomie i celowo pomijały targi krajowe i wręcz nakazywały wysyłać materyał rzeźny „tylko do Wiednia" nawet wtedy, gdy na targach krajowych można otrzymać lepsze ceny.

Nie da się zaprzeczyć, że spędy galicyjskie materyału rzeźnego ciążą ku Wiedniowi. Tego jednak zjawiska nie należy traktować pod kątem jakiegoś „nakazu", bo imperatyw w zjawiskach gospodarczych przy tak luźnej organizacyi jak handel trzodą chlewną i przy braku wszelkiej egzekutywy, znikomą odgrywa rolę.

Eksport galicyjskiego bydła do Wiednia ma poza sobą spory kawał historyi, ma utorowane drogi, które wygładziła świadoma wola, rozumna praca, zmierzająca do usunięcia przeszkód i ryzyka tj. tego momentu, który w zjawiskach gospodarczych jest decydującym. Trudno producentowi zabronić poszukiwań dla swego produktu najlepszych i na mniej ryzykownych rynków zbytu.

I jeżeli spędy galicyjskiego bydła ciążą ku Wiedniowi — to działa tu nietylko nadzieja na lepsze ceny—jak praktyka wykazuje często iluzoryczna, — ale także a może przedewszystkiem minimum ryzyka. Organizacya wysyłając materyał rzeźny na rynek wiedeński ma tę pewność, że materyał ten zostanie sprzedany. Jeżeli część tego materyału nie znajdzie nabywców w przedsiębiorstwach rzeźnianych— to zakupi ją organizacya zużytkowania bydła we Wiedniu (städtische Uebernahmstelle), płacąc po cenach normalnych. Na wszelki sposób producent tutejszy i organizacya ma tę pewność, że materyał wysyłany musi być sprzedany i że ryzyko niesprzedania jest wykluczone.

W miastach galicyjskich tej gwarancyi nikt nie daje, bo niema po temu żadnej instytucyi i dlatego producent lub pośrednik wysyłając znaczniejszą ilość sztuk na rynki krajowe, musiałby truchleć o los wysłanego materyału. Co ma począć organizacya ze sztukami, które z powodu słabszego popytu nie znajdą kupca? Odsyłać je z powrotem producentowi — to nietylko katastrofa finansowa, ale to równocześnie zupełne zabicie zorganizowanej sprzedaży bydła.

I jak długo nie powstaną w naszych miastach instytucye, dające taką gwarancyę, jaką daje wiedeńska Uebernahmsstelle — mniejsza o to, czy to będą instytucye komunalne, czy prywatne — tak długo tylko z wielką trudnością można będzie kierować spędy ku rynkom krajowym, które są—niestety—gorzej zorganizowane, niż rynki pozakrajowe.

To rzecz pierwsza.

Druga rzecz, to kwestya wypłaty należytości za zakupione bydło. We Wiedniu istnieje przymusowa Kasa mięsna, która zapewnia organizacyi, a więc i producentowi natychmiastową wypłatę za sprzedane sztuki. Ona udziela kupcom i przedsiębiorcom stosownego kredytu na zakupno sztuk, wogóle daje daleko idące ułatwienia. Dzieje się to już od lat kilkudziesięciu.

W naszych miastach takiej instytucyi nie ma, dlatego też siła zakupna nie jest regulowana potrzebą, ale wytrzymałością finansową kupca i przedsiębiorcy, która nie zawsze chadza w parze z siłą zapotrzebowania i chwilowej konsumcyi.

To wprowadza niepewność w handel bydłem, a niepewność to wróg wszelkiej solidnej akcyi gospodarczej.

Te dwie główne przyczyny sprawiają, że producent, zwłaszcza jeżeli wysyła towar masowo, nie bardzo lgnie do rynków krajowych, bo one są gorzej zorganizowane i nie dają tych gwarancyi, co rynek wiedeński.

Instytucye, zajmujące się zbytem materyału rzeźnego, odczuwają tę anomalię nie mniej z pewnością, niż szerokie koła konsumentów. Nie one jednak tę anomalię wytwarzają i nie one same ją usunąć zdołają, choć mają po temu najszczerszą wolę. Wkroczyć tu musi w interesie konsumentów komuna, a przy wspólnej pracy da się wiele braków usunąć. Nie tylko w myśl wskazań, które Wiedeń już od dziesiątek lat u siebie wprowadził. Tu należałoby przystąpić do gruntownej reformy całokształtu stosunków, z kwestyą handlu i wywozu bydła związanych.

Nasze gorpodarstwo oparte na produkcyi i handlu bydła spoczywa wogóle na prymitywnych podstawach. Opiera się ono na wywozie surowego materyału. To jest gospodarka niezdrowa, prymitywna, którą kraje, stojące na wyżynach nowoczesnej kultury gospodarczej wogóle zarzuciły. Nasze bydło powinno być bite w kraju, a wywozić na rynki powinno się tylko mięso. Uniknęlibyśmy w ten sposób ogromnych strat z powodu utraty na wadze, ogromnych kosztów transportu, stworzylibyśmy w kraju nowe gałęzie przemysłu, przerabiające odpadki i t. p. Musielibyśmy jednak wziąć równocześnie w swoje ręce środki transportowe, a przy takiej organizacyi bicia bydła i przewozu mięsa możnaby zupełnie swobodnie dyrygować dostateczne zapasy mięsa na rynki krajowe, a wtedy i drożyzna zmalcje i jakość mięsa się poprawi.

Tę wielką reformę przygotowuje lwowska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej i jeżeli znajdzie poparcie u decydujących czynników większych krajowych centrów konsumcyjnych — przeprowadzi ją — może już w niedalekim czasie.

O stosunkach gospodarczych Ameryki południowej.

Sprawozdanie nasze z piątku o wykładzie dyr. L. Perutza, p. t. „Stosunki gospodarcze Ameryki południowej", wygłoszonym w sali Instytutu technologicznego, staraniem lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, uzupełniamy dodatkowo szczegółami, odnoszącymi się do Brazylii, Uruguay i Chile.

Dyr. L. Perutz, który w roku ubiegłym miał w Krakowie bardzo ciekawy odczyt o stosunkach gospodarczych Argentyny, wygłosił tym razem wykład o stosunkach gospodarczych Brazylii, Uruguay i Chile i przedstawił znaczny ekonomiczny rozwój tego dotychczas przez naszych przemysłowców zaniedbanego pola zbytu.

Bilanse handlowe w r. 1910 wykazują następujące wyniki:

	Przywóz	Wywóz	Razem
		w milion. frank.	
Brazylia . . .	1205	1585	2790
Uruguay . . .	198	246	444
Chile	564	623	1187

Brazylia (obszar $8^1/_2$ milionów km.²) liczy 20 milionów, Chile $3^1/_2$ milion., Uruguay 1,200.000 mieszkańców.

Brazylia, jak wiadomo, produkuje przeważnie kawę, która zaspakaja 77 prc. zapotrzebowania światowego.

Drugim z rzędu wybitnym artykułem eksportowym jest kauczuk, następnie bawełna, cukier trzcinowy, kakao, tytoń, herbata, ryż, produkty zwierzęce, banany i inne owoce, szlachetne kamienie i kruszce, między temi także piasek monacytowy.

W Uruguay odgrywa główną rolę w eksporcie wełna owcza, zaś w Chile saletra, jako najprzedniejszy artykuł nawozowy.

Monarchia austro-węgierska importowała w roku 1909 z Brazylii za 53, z Chile zwyż 18, a ze stanów la Plata za zwyż 15 milionów koron. Wywóz nasz jednak pozostał znacznie w tyle za innemi państwami.

Prawie wszystkie kraje europejskie, a w szczególności Anglia, Niemcy, Francya, Włochy itd., a także i Ameryka północna, od szeregu lat zdobywają coraz szersze pole zbytu dla swych wyrobów przemysłowych w południowej Ameryce.

Specyalnie eksport niemiecki podniósł się nadzwyczajnie, a to z powodu mrówczej pilności, przedsiębiorczości i znacznej emigracyi Niemców do Ameryki południowej.

W Brazylii zamieszkuje, szczególnie na południu, około 400 tysięcy Niemców, tak, że Brazylia południowa pod względem gospodarczym może być uważaną za ziemię niemiecką.

Ze względu na to, że w Paranie, szczególnie w Kurytybie, w Prudentopolis i okolicy zamieszkuje około 120.000 Polaków, Rusinów i innych obywateli austryackich, którym nieźle się powodzi, byłaby sposobność do nawiązania tam ściślejszych stosunków handlowych i finansowych.

Lwów, 20. listopada 1911.

Projekt ustawy o przelewie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Rosyi. Komitet tymczasowy, utworzony w Moskwie, w celu obmyślenia środków, mających zapobiedz niewypłacalności firm handlowych i przemysłowych, złożył piątemu Zjazdowi powszechnemu rosyjskiemu przedstawicieli handlu i rolnictwa projekt ustawy o przelewie własności przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Zjazd projekt rzeczony zaakceptował i polecił swojej radzie wypracowanie ostatecznej jego redakcyi, oraz przedstawienie go ministrowi handlu i przemysłu.

W myśl otrzymanego polecenia rada Zjazdu złożyła ministrowi handlu i przemysłu memoryał, zawierający sam projekt ustawy, jakoteż odezwę do ministra, wyjaśniającą zasady przewodnie projektowanej ustawy i wreszcie szczegółowe co do wszystkich artykułów projektowanego prawa wyjaśnienia i pobudki.

Projekt dotyczy sprawy bardzo ważnej i obudził też wielkie zainteresowanie, którego świadectwem były szczegółowe i ożywione nad nim obrady w utworzonej przy ministerstwie handlu, specyalnie „ad hoc" komisyi.

Kurs agentów handlowych. Lwowska Pomoc przemysłowa urządza po Nowym Roku kurs agentów handlowych dla 60 kandydatów. Wymagany jest wiek lat 18—40, ukończona szkoła wydziałowa i dokładna znajomość języka polskiego, wskazaną zaś we własnym interesie języka niemieckiego.

Podania zaopatrzone świadectwami szkolnemi i innemi, tudzież referencyami pryncypałów, u tych kandydatów, którzy pełnili lub pełnią obowiązki handlowców, należy wnosić najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r. do biura Lwowskiej Pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej l. 11 I. p.

Kurs parasolnictwa w seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej, urządzony zostanie we Lwowie w czasie od 8. stycznia do 15. marca 1912 roku.

Na kurs ten dopuszczonych zostanie oprócz 15 nauczycielek i 8 robotnic, również 8 chłopców, chcących się poświęcić tej gałęzi przemysłu, przyczem pierwszeństwo mieć będą ukończeni uczniowie lwowskich szkół wydziałowych.

Liga Pomocy przemysłowej przypomina, iż termin wnoszenia podań o przyjęcie na kurs upływa z dniem 25. listopada br.

Na brazylijski Bank dla Niemiec z filiami w Rio de Janeiro, Sao Paulo, Santos, Porto Alegre, Bahia i wszystkich znaczniejszych handlowych miejscach Brazylii, zwraca uwagę generalny konsulat w Rio de Janeiro.

Konsulat miał sposobność przekonać się, że Bank ten posiada bardzo rozgałęzioną służbę informacyjną, a przekazane mu interesa załatwia w sposób indywidualny. Jest to bardzo wielka zaleta instytucyi, zwłaszcza z punktu widzenia eksportera europejskiego, jeżeli się zważy, że Brazylia, to zbiór najróżnorodniejszych narodowości, posługujących się najrozmaitszemi usansami handlowymi. Kontakt więc eksportera z odbiorcą za pośrednictwem instytucyi, jak powyższa, przedstawia dla niego wielkie korzyści.

Międzynarodowej wystawie w Zofii w 1912 r. przygotowuje się silną reklamę. Wystawa ta ma być prywatnem przedsiębiorstwem, stąd też nie jest wskazany w niej udział austryackiego przemysłu.

Import żniwiarek, kosiarek i młocarek do Bułgaryi. Żniwiarki, kosiarki sprowadza się do Warny głównie z Ameryki pn. ulubioną markę „Plano" za cenę fr. 440—500 za sztukę zależnie od konkurencyi. Około 40 żniwiarek marki „Albium" importowała Anglia za ceny f. st. 16 i pół do 18 i pół za sztukę cif Varna, 1—1 i pół roku kredyt. Niemcy zbyły z trudnością tylko około 25 żniwiarek.

Młocarek dostarczała głównie Anglia mniej natomiast Niemcy, Austro-Węgry i Ameryka. Austryackie maszyny są solidnej konstrukcyi i wydatne w robocie jednak znacznie droższe niż angielskie i niemieckie, stąd zbyt ich utrudniony.

Cały zapas tryczów wysprzedano ponieważ popyt na nie był duży skutkiem wielkiego zachwaszczenia tegorocznego zboża.

Zbyt krawatek w Salonikach. Popyt duży a rezultaty dobre można z łatwością osiągnąć, forsując przedewszystkiem towar średniej i lepszej jakości, z drugiej strony stawiając umiarkowane ceny. Liczyć się trzeba tylko z miejscową konkurencyą, która jest wyspecyalizowana w innych gatunkach niż wyrabia Austrya.

Cholera w Smyrnie a handel. Rozszerzenie się cholery w Małej Azyi zaczyna bardzo niekorzystnie wpływać na tamtejsze stosunki gospodarcze. Zawodzą nadzieje wzmocnienia się targu mimo ładnych tegorocznych zbiorów. Niepokojąco wpłynęła wiadomość wydania przez Serbię zakazu importu z Turcyi suszonych owoców, Przewóz zaś ma być dopuszczony tylko w plombowanych wagonach.

Rozeszła się też wieść, że i Amerzka ma zamknąć swe rynki dla tureckich fig i rodzynków. Zastosowanie tego rodzaju środków zaradczych — co jest możliwe każdej chwili ze strony i szeregu państw, wyrządziłoby nieobliczalne szkody dla tamtejszych rolników a także handlarzy. Władze tureckie przedsięwzięły daleko idące hygieniczne środki ostrożności przy przerabianiu i pakowaniu fig i rodzynków, tak że do owej ostateczności zapewne nie dojdzie. Środków zaradczych do zwalczania epidemii chwycono się jednak trochę zapóźno, co wpłynęło osłabiająco na eksport i import. Banki utrudniają udzielania kredytu. Zwyczajnie wzmagający się w jesieni napływ kupców, w tym roku silnie się zmiejszył. Targ niezawodnie polepszy się z chwilą, gdy wypadki zasłabnięcia na cholerę staną się rzadsze.

Masło. Wobec znacznego spadku cen na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza angielskim, duńskim, holenderskim i niemieckim i przepowiadanego dalszego jeszcze obniżenia cen, należy się spodziewać w najbliższym czasie rozpoczęcia dowozu masła obcego na rynek wiedeński, co spowoduje niewątpliwie obniżenie cen krajowych.

Notowano za 1 kg masła deserowego najprzedniejszego z frachtem i akcyzą w Krakowie, w sprzedaży drobnej K 3·52, w sprzedaży hurtownej K 3·25—3·30, we Lwowie w sprzedaży drobnej K 3·44, w sprzedaży hurtownej K 3·20—3·25, na eksport za 100 kg masła w blokach, transito Kraków I-a K 3·20—3·25, II-a K 3—3·10.

Z Wiednia donoszą, że usposobienie rynku jest mdłe. Produkcya mleka zwiększyła się, do czego w znacznym stopniu przyczynił się wyjątkowo dobry stan pastwisk jesiennych.

Notowano w Wiedniu, w sprzedaży hurtownej za masło deserowe najprzedniejsze K 330—340, deserowe wyborowe K 315—320, deserowe gorsze K 300, morawskie spółkowe K 340, galicyjskie spółkowe K 330, dolno i górno-austryackie, ze słodkiej śmietany K 270—280, schärdingskie spółkowe K 330, masło targowe K 240—260, duńskie kalkuluje się na K 360, holenderskie na K 353. Ceny za 100 kg loco Wiedeń.

Dostawa materyałów do ruchu. Dyrekcya c. k. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę następujących grup materyałów, potrzebnych w r. 1912: Materyały smarowe, do oświetlenia, opałowe, żelazne, metalowe, drzewne, do uszczelniania, do czyszczenia, pokrotnicze, budowlane, chemikalia i materyały drogueryjne, materyały do przewodów rurowych, artykuły do instalacyi elektrycznych, wyroby szklane, różnorodne materyały i przyrządy.

Oferty pisemne również na poszczególne grupy i poszczególne materyały należy wnosić do dyrekcyi c. k. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu do dnia 30 listopada 1911, godziny 6 wieczorem.

Rozprawy licytacyjne. Dyrekcya serbskich kolei państwowych odbędzie następujące rozprawy licytacyjne:

1. Dnia 13 grudnia b. r. n. s. na dostawę szklanych naczyń, na bateryę elektryczne, elektryczne „Polen", skórę i smary dla elektrycznych aparatów;

2. dnia 1/14 grudnia b. r. na dostawę szkła do latarń i knotów;

3. dnia 1/14 grudnia b. r. na dostawę materyałów kancelaryjnych.

Oferty należy wnosić najpóźniej do godziny 12 w dniu licytacyi.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 20 listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	35·25	36 —	35·25	36·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	35·50	36·25	35·50	36·25
loco stacye paritas Sokal . . .	36.—	36·50	36·—	36·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	58·25	59·—	38·25	39·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 18. listopada 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·80 do 12·—, Żyto gotowe 9·60 do 9·80. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40. Jęczmień pastewny 7·80 do 8·30. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 14·—. Wyka 9·50 do 10.50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 100·— do 115·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 66— do 75·—.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 13. do 18. listopada.

Bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11·90 do 12·10, Żyto od 9·50 do 9·70 Jęczmień brow. od 8·60 do 9·50, Jęczmień pastew. 7·75 do 8·20, Owies 8·50 do 8·75, Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza —·— do —·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 11·70 do 13·70 Groch pastew. 8·75 do 9·35, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 8·60 do 8·85. Wyka 9·40 do 10·—, Łubin gal. 0·— do 0·— Rzepak zimowy 14·80 do 15·25, Rzepak letni —·— do —·— —·— gal. —·—do —·—, Lnianka —·— do —·—, Nasienie konop. —·—, do —·—, Nasienie lniane —·— do —·—, Chmiel 300·— do 325·— Koniczyna czerwona 77·— do 88·—, Koniczyna biała 97·— do 107·—, Koniczyna szwedzka 85·— do 95·—, Tymotka 70·— do 77·—, Siano lepszej jakości 3·20 do 3·25, Siano gorszej jakości 2·40 do 2·50, Otawa —·— do —·—, Siano z koniczyny 3·20 do 3·25, Słoma okłotowa od 2·30 do 2·40, Słoma mierzwiasta 2·20 do 2·20, Kartofle jadalne —·— do —·— Kartofle gorzelniane 1·50 do 1·75, Nafta zwykła 15·—do 16·—, Nafta salonowa 17·— do 18·—.

Ceny za 100 kg.:

Ropa borysł. 3·96 do 4·—. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach 0·— do 0·—, Drzewo opałowe miękkie II. kl. w całych wagonach 0·— do 0·—.

Mąka pszenna 38·— do 40·— Nr. 0 38·— do 40·—, Nr. 1 37·— do 39·—, Nr. 2 36·— do 38·— Nr. 3 35·— do 37·—, Nr. 4 34·— do 36·—. Nr. 5 33·— do 35·—, Nr. 6 30·50 do 32·50, Nr. 7 26·— do 28·50, Nr. 8 18·— do 21·50 Mąka żytnia Nr. 0 31·— do 31·50, Nr. 1 30·— do 30·—, Nr. 2 17·— do 18·—, Nr. 3 17·— do 17·—, Otręby pszenne 12·— do 13·50, żytnie 13·50 do 13·50. (Ceny mąki netto bez opłaty akcyzowej).

Ceny za 1 kilogram z podatkiem konsumc.:

Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 do 0·00, Mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 do 0·00, Mieso cielęce loco rzeźnia 0·00 do 0·00 Wieprzowina loco rzeźnia 0·00 do 0·60.

Spirytus kontyng. 58·25 do 59·—, Spirytus nadkontyng 38·25 do 39·—

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziele zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19